



„LATAJACY ORZEŁ”,
wódz Indyjskiego plemienia
Siuksów, powitał uroczys-
cie generała Balbo, po przy-
locie jego do Ameryki.

WYDANIE:
A B

Cena 10 groszy

EXPRES

ILUSTROWANY



WILLIAM KONDRAT,
18-letni amerykańczyk, prze-
płynął wodospad Niagara,
dokonując tem niezwykłego
wyczynu.

ROK

PONIEDZIAŁEK 31 LIPCA 1933 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 210

Zamach na prezydenta policji w Niemczech

planowali członkowie organizacji komunistycznej.— Aresztowanie sześciu osób
w Wupperthal.— Wykrycie tajnej organizacji komunistycznej w Zagłębiu Ruhry
Wyznaczenie obrońców rzekomych sprawców podpalenia Reichstagu

Berlin, 29 lipca. (PAT).

W Darmstacie policja wykryła wiel-
ki magazyn broni i materiałów wybu-
chowych. W Wupperthal aresztowano
6 mężczyzn, podejrzanych o przygo-
wywanie zamachu na narodowo-socja-
listycznego prezydenta policji.

Berlin, 29 lipca.

(PAT) — Biuro Wolfa donosi, że os-
karżeni w związku ze sprawą podpalenia
Reichstagu otrzymali obrońców z urzę-
du, wyznaczonych przez prezydenta se-
natu karnego trybunału Rzeszy.

Obronę prowadzić będą trzech adwo-
kaci z Lipska: Seuffert, Ruber i Tei-
chert.

Z miarodajnej strony podkreślają, że
zgodnie z przepisami procedury karnej
podkreśla biuro Wolfa — mianowanie
obrońców z urzędu musiało nastąpić, po-
nieważ oskarżeni nie skorzystali z przy-
sługującego im prawa wolnego wyboru i
z uwagi na zbliżający się termin rozpra-
wy.

Berlin, 29 lipca.

„Boersen - Curier” donosi, że policja

wykryła w zagłębiu Ruhry tajną orga-
nizację komunistyczną, której centrala
mieściła się w Essen.

Kierownicy organizacji zostali aresz-
towani.

Podczas rewizji w mieszkaniu naczelnego
kierownika skonfiskowano 5000 le-

gitymacji członkowskich. Organizacja
rozwickała energiczną działalność w ca-
łym Zagłębiu.

W Bohum aresztowano 30 komunis-
tów, konfiskując kartotekę z adresami
członków organizacji.

Essen, 29 lipca. (PAT).

W Bottrop (Westfalia) policja zna-
lazła magazyn granatów ręcznych, na-
leżących do komunistów. Ponadto zna-
lezione wielkie ilości amunicji karabi-
nowej.

Kilku komunistów aresztowano.

Na tropie morderców wiceburmistrza Pruszkowa

Aresztowany urzędnik nie przyznaje się do udziału
w zbrodni — Kula rewolwerowa, jako dowód winy

Warszawa, 29 lipca.

Aresztowano urzędnika Kasy Cho-
rych Sławomira Turobińskiego z Prusz-
kowa, jako podejrzanego o dokonanie za-
bójstwa na osobie ś. p. wiceburmistrza
Pruszkowa Berenta.

Berentowa Turobiński poznał w Ka-
sie Chorych, gdzie ona pracuje w cha-
rakterze dentystki. Doszło do bliźszej

znajomości, która w rezultacie doprowa-
dziła do separacji Berentów.

Miedzy małżonkami panowały sto-
sunki wiecznej wojny. Szereg zatargów
kończył się bójkami. Do bójek również
doszło kilkakrotnie między Berentem a
Turobińskim.

Ostatniej niedzieli przed morderstwem
jak stwierdzono, Berentowa bawiła dłu-
szy czas w domu Turobińskiego w Gro-
dzisku.

Zebrawszy te wszystkie informacje,
zaczęto Turobińskiego poszukiwać, oka-
zało się bowiem, że, jak zeznała Beren-
towa, wyjechał on w stronę Lwowa.

Do wydziału śledczego powiatu war-
szawskiego zgłosił się Turobiński i o-
świadczył komisarzowi śledczemu Bu-
le, że zjawia się, gdyż jest podobno po-
dejrzanym o dokonanie mordu.

Zawiadomiono sędziego śledczego
Zochowskiego, który niezwłocznie przy-

był na miejsce. Przesłuchiwanie Turo-
bińskiego trwało kilka godzin.

Został on z polecenia sędziego śledcze-
go aresztowany.

Zachowanie się Turobińskiego było
pełne tupetu. Tę pewność siebie stracił
on dopiero po ogłoszeniu decyzji o aresz-
towaniu.

Przy aresztowanym znaleziono dwa
rewolwery systemu „Mauser”. Wyjęta
kula ze zwłok zabitego poddana będzie
ekspertyzie porównawczej z łufami re-
wolwerów Turobińskiego. Policja obec-
nie sprawdza skrupulatnie alibi podane
przez Turobińskiego, który twierdzi, że
w dniu morderstwa o godz. 3-ej popołud-
niu wyjechał pociągiem do Zaleszczyk.

Władze przypuszczają, że prócz Tu-
robińskiego w zbrodni brało udział jesz-
cze kilka osób. Spodziewane są dziś a-
resztowania.

Generał Balbo odracza start

z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych

Londyn, 29 lipca.

Z St. John donoszą, że eskadra hyd-
roplanów włoskich wystartuje z Shoal
Harbour do Walencji w Irlandji dopiero
za 2—3 dni. Gen. Balbo oczekuje na
sprzyjające warunki atmosferyczne.

Przełot z Shoal Harbour do Walen-

cji jest bowiem najtrudniejszym etapem
lotu powrotnego.

Jeden z hydroplanów, który z powo-
du defektu, w motorze opuścił się na wo-
dę w Victoria Harbour po dokonaniu
naprawy, przybył do Skoal Harbour i
przyłączył się do eskadry.

Znów katastrofa w Tatrach

Znana turystka czeska zabita

Kraków, 29 lipca.

Jak donoszą z Zakopanego w dniu
wczorajszym wydarzyła się w Wyso-
kich Tatrach katastrofa turystyczna,
która pociągnęła za sobą śmierć znanej
turystki czeskosłowackiej, p. dr. Ket-
tler, żony profesora uniwersytetu króla
Karola w Pradze.

W czasie wycieczki na Gran Wieleń,
runęła p. Kettler w zleb i odniosła tak
ciężkie rany, że zmarła w kilka godzin
po przeniesieniu do schroniska.

Mąż zmarłej prof. Kettler bawi obec-

nie w Ameryce gdzie odbywa studia ba-
dawcze. Jest on również znanym alpinis-
tą i członkiem honorowym Polskiego
Towarzystwa Tatrzańskiego.

Zamach na prawa wychodźców polskich w Niemczech

Interwencja konsula polskiego

Lipsk (PAT), 29 lipca.

O nowym zamachu na prawa wy-
chodźstwa polskiego w Niemczech do-

noszą z Merseburga, Deutzen i Lebau w
Saksonji, gdzie władze administracyjne,
opierając się na postanowieniach para-
grafu 1-go rozporządzenia o ochronie
narodu i państwa zakazały miejscowym
filjom Związku Emigrantów Polskich,
naczelnej sądownie zarejestrowanej or-
ganizacji polskiego wychodźstwa w Niem-
czech, odbywania wszelkich zebrań.

W stosunku do filji w Lebau np. u-
dzielanie pozwoleń uzależniono od pro-
wadzenia obrad w języku niemieckim.

Wypadki te wywołały wśród całej Po-
lonji zrozumiałe oburzenie.

Jak się dowiadujemy, konsul polski
interweniował w tej sprawie w saskim
ministerstwie spraw zagranicznych.

Redukcje pracowników kolejowych

Dwa tysiące mężatek ma stracić pracę

Warszawa, 29 lipca.

Dyrekcja kolei państwowych przyste-
puje do redukcji pracowników. Reduk-
cją dotkniętych będzie ponad 2000 urzę-
dników i urzędniczek.

Jak się dowiadujemy, na dzień 1 sier-
pnia r. b. zwolnionych zostaje z pracy
samieli urzędniczek, zatrudnionych w

kolejnictwie około 2000. Są to mężatki i
rozwódki, posiadające alimentację.

Ponadto zredukowanych zostaje rów-
nież z dniem 1 sierpnia r. b. szereg ur-
zędników, zatrudnionych w kolejnictwie
polskiem, przyczem ci, którzy nie posia-
dają świadczeń emerytalnych, otrzymują je
dynie półtoraroczną odprawę.

Realizacja planu gospodarczego Roosevelta

w Stanach Zjedn. Rozwinięto niezwy-
kłą kampanję agitacyjną.

Waszyngton, 29 lipca.

Roosevelt zachęcony przyjęciem, z
jakiem spotkała się zapoczątkowana
przez niego wczoraj kampanja na rzecz
zmniejszenia ilości godzin pracy i pod-

wyższenia płac postanowił skorzystać
ze swojej władzy, by zmusić do przyję-
cia t. zw. kodeksu pracy przemysłow-
ców, którzy z tem się opóźniają. Po 8
sierpnia prezydent Roosevelt po wysłu-
chaniu stron zainteresowanych będzie
mógł ustalać płace i godziny pracy we
wszystkich gałęziach przemysłu, które
nie zastosują się do propagowanych
przez rząd warunków pracy.

Nowy Jork, 29 lipca.

(PAT). Zaledwie w kilka godzin po
zwróceniu się związku fabrykantów
przemysłu jedwabniczego do sekreta-
rza pracy z prośbą o interwencję pomie-
dzy związkiem a Federacją amerykań-
ską robotników jedwabniczych, związki
robotnicze ogłosiły strajk generalny w
przemysle jedwabniczym, który obej-
mie 70,000 robotników.

Jacht polski „Nike” uległ katastrofie.

Sztokholm, 29 lipca.

Pod Visby uległ katastrofie polski
jacht „Nike”, który płynął ze Sztokhol-
mu do Gdyni. Załogę yachtu: adwokata
i dwóch inżynierów uratowano. Yachtu
prawdopodobnie nie uda się uratować.



KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11-1 przed południem i od 5-7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4-7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4-7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków.

KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

FALA STREJKÓW W KRAKOWIE

Przed likwidacją zatargu w przemyśle budowlanym. — Przyczyny strejku malarzy i lakierników. — Zatarg w piekarniach

Strejk murarzy i pracowników budowlanych oraz malarzy i lakierników trwa w dalszym ciągu.

Onegdaj odbyła się w inspektoracie pracy w Krakowie konferencja między przedstawicielami pracowników a przedsiębiorcami budowlanych, jednakże do porozumienia nie doszło, gdyż pracodawcy zastrzegali sobie czas do poniedziałku, celem podania swego stanowiska na piśmie. Przedstawiciele strejkujących stanowisko swe już wyłuszczyli, podając kilka punktów.

Jednym z główniejszych ich żądań jest przedłużenie obecnej umowy do kwietnia 1934 roku oraz dokładne jej przestrzeganie.

Pracodawcy oświadczyli, że nie dają do obniżenia płac pracowników i prawdopodobnie strejk murarzy zostanie wkrótce zlikwidowany.

Memoriał w sprawie objęcia umową wszystkich przedsiębiorców budowlanych w Krakowie, tak, jak wysuwają ci pracownicy, którzy już poprzednio umowę zbiorową podpisali, został przedłożony inspektorowi pracy w Krakowie. Ten z kolei przesłał go do władz centralnych w Warszawie. Największą trudnością w załatwieniu tego postulatów jest brak specjalnej ustawy, która nakładała na wszystkich przedsiębiorców przy mus dotrzymywania umowy.

Wreszcie trzecia przyczyna zatargu pracowników budowlanych jest żądanie zmiany warunków pracy. Celem załatwienia tego żądania, zbierze się specjalna konferencja w Krakowie, która sprawę tę załatwi.

Bardziej niezrozumiały jest strejk malarzy i lakierników, którzy właściwie wszczęli strejk bez wyczerpania poprzednio wszystkich środków, któreby mogli przyczynić się do zlikwidowania zatargu. Jak nas poinformowano, winę w tym zatargu ponoszą pracodawcy, gdyż zlekceważyli sobie umowę. Ten strejk zapowiada się na dłuższy okres, gdyż robotnicy stoją na słusznym zresztą stanowisku, że podpisanej umowy należy przestrzegać. W odpowiedzi na to oświadczyli malarze i lakiernicy-pracodawcy, że delegacja, która podpisała umowę w ich imieniu, nie była do tego upoważniona, a kiedy robotnicy odpowiedzieli strejkiem, przedsiębiorcy oświadczyli, że zrywają umowę. Tak więc, obecnie strejk w tym zawodzie przeciąga się czas dłuższy.

Inspektor pracy p. Królikiewicz rozpiął na wczoraj konferencję w tej sprawie, jednak pracodawcy nie przybyli, twierdząc, że w sobotę zajęcia są inkasem.

Wobec tego rozpisano następną konferencję na najbliższy wtorek na godz. 10 rano.

Typowo dzikim jest strejk stolarzy i robotników drzewnych, o czym już wczoraj donosiliśmy dokładnie. Powody przedwczesnego wybuchu strejku na kilka dni przed ustaloną konferencją zostaną podane do wiadomości publicznej.

Radjoprogram.

KRAKÓW.

10.00 Nabożeństwo z Wilna, 10.45 Muzyka religijna, 11.00 Tr. z Salzburga, 13.00 Program na dz. bież., 13.05-14.20 Tr. z Warszawy, 14.20 Płyty gramofonowe, 14.45 Stuchowisko prawnicze, 15.05 Muzyka popularna, W przerwie krak. wiad. bież., 16.00 Program dla młodzieży, 16.30 Popularny koncert z Ciechocinka, 17.00 Odczyt z Warszawy, 17.15 Audycja regionalna ze Lwowa, 18.00 Piosenki, 18.35 Program stacji na dz. nast., 18.40 Odczyt, 18.55 Rozmaitości, 19.00 Stuchowisko z Wilna, 19.40-21.00 Transmisje z Warszawy, 21.00 Transm. ze Lwowa, 22.00 Muzyka taneczna z Warszawy, 22.25 Wiadom. sportowe, 22.40-23.00 Transmisje z Warszawy

dopiero w dniu jutrzejszym, gdyż na dzień ten wyznaczono konferencję.

Pozatem trzeci tydzień trwa już strejk robotników, zatrudnionych przez firmę „Nowodwór” przy naprawie gościńca Kraków-Katowice. Strejk ten trwa już trzy tygodnie. Robotnicy żądają podwyżki płac na 3 do 3.50 zł. a firma oferuje płace od 2.20 zł. do 2.80.

Kraków stoi obecnie przed groźbą

nowego strejku — a mianowicie piekarzy. Okazuje się, że wielu właścicieli piekarni lekceważy podpisaną umowę. Wobec tego robotnicy zwrócili się do inspektora pracy, któremu przedłożyli swe dezyderaty. W odpowiedzi na to inspektor pracy rozesłał do właścicieli piekarni upomnienie, by honorowali podpisaną umowę.

WIELKA WYCIECZKA KATOLIKÓW z FRANCJI

przybędzie w sierpniu do Krakowa

W najbliższym czasie bawić będzie w Polsce wycieczka katolików francuskich ze sfery duchowieństwa, dziennikarzy, inżynierów, urzędników, studentek i studentów, w liczbie 60 osób. Celem wycieczki jest zacieśnienie węzłów przyjaźni między narodem francuskim a polskim.

Goście francuscy przyjadą do Polski w dniu 10 sierpnia pod kierownictwem O. Dassonville T. J. Najpierw zwiedzą Katowice, a następnie w tym samym dniu o godz. 18.48 zawitają do Krakowa poczem po powitaniu ich na dworcu, odjadą do Zakopanego. Następnie w dniu 12 sierpnia wrócą do Krakowa i zaba-

wia w nim do dnia 13, a wreszcie udadzą się do Częstochowy i wezmą tam udział w wielkich uroczystościach odpustowych na Jasnej Górze w dniu 15 sierpnia. Ponadto goście francuscy mają odwiedzić Warszawę, Toruń i Poznań.

Celem przyjęcia tak miłych gości, zawiązał się w Krakowie specjalny Komitet, który powita wycieczkę na dworcu kolejowym w dn. 10 sierpnia podczas przejazdu do Zakopanego, w niedzielę zaś, dnia 13 sierpnia urządzi na ich cześć uroczystą akademię w Domu Katolickim z udziałem gości i miejscowych organizacji katolickich.

Czy Sarna znów stanie przed sądem

Echa tragicznej śmierci Cebulanki

Jak przypominają sobie nasi Czytelnicy, przed dwoma miesiącami zakończył się w Krakowie sensacyjny proces Andrzeja Sarny z Juszczyna pod Makowem, oskarżonego o powieszenie swej narzeczonej, Marianny Cebulanki.

Był on dwukrotnie skazany na śmierć i raz na 15 lat więzienia. Ostatnio sąd przysięgłych w Krakowie uniewinnił go, tak, że został on natych-

miast wypuszczony na wolność. Jak wiadomo, prok. dr. Boryczko zapowiedział wówczas kasację do Sądu Najwyższego.

Jak się dowiadujemy, wyrok zostanie w najbliższych dniach wygotowany. Prok. Boryczko, który jutro wraca z urlopu, zapozna się z jego motywami, poczem będzie miał jeszcze 7 dni czasu do złożenia kasacji.

Krwawa tragedia miłosna pod Krakowem

Zranił kochanka żony i zbiegł

Tarnów, 29 lipca.

Gmina Tarnawiec pod Tarnowem była wczoraj widownią krwawego dramatu miłosnego. Po południu, gdy 37-letni strażak, Franciszek Okoński, wracał do domu, ujrzał wychodzącą z mieszkania żonę swą, Annę, i 17-letniego Jana Mitę. Oboje udali się w pole i skryli się w życie. Gdy Anna przez pół godziny nie wracała do domu, Okoński poszedł za nią. Zastał on kochanków w niedwuznacznej sytuacji i począł im czynić z tego powodu wyrzuty. Wówczas Mitera dobył noża i zadał Okoń-

skiemu dwa ciosy nożem. Okoński został ranny w ramię i doznał przecięcia żyły oraz rany podbrzusza tak, że wypłynęły mu wnętrzności. Rannego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Mitera zdołał zbiec do okolicznych lasów, gdzie go poszukuje policja. Narazie władze aresztowały Kazimierza Jasiaka, drugiego kochanka Okońskiej, który utrzymywał z nią stosunki od czterech lat już. Istnieje podejrzenie, że namówił on Mitę do dokonania zamachu na Okońskiego.

ZWYRODNIĄŁY MŁODZIEŃCZAK PRZED SĄDEM

za zgwałcenie pastuszki na 3 lata więzienia

Tarnów, 29 lipca.

Przed trybunałem sądu okręg. w Tarnowie odbyła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych przeciwko Akwanemu Bolesławowi, lat 21, oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia 15-letniej Józefy B.

Akt oskarżenia zarzuca zwyrodniałcowi, iż w dniu 25 maja 1933 r. usiłował gwałtem zniewolić pastuszkę Zofię W., paszącą krowy na polach gminnych w Woli Otależkiej, powiat Mielec.

Zaatakowana dziewczyna, pomimo

przewrócenia jej na ziemię stawiała mu jednak dzielny opór. Wobec tego napaśnik zwrócił swe nieczne zapędy w kierunku drugiej pastuszki 15-letniej Józefy B. Zwyródniak użył całej swej siły do obezwładnienia ofiary, którą rzucił na ziemię i pomimo prób i płaczu zniewolił, bijąc ją w dodatku.

Przewodniczący trybunału s. s. o. Kalafarski po zamknięciu przewo- sądowego wymierzył dotkliwą karę zwyrodniałcowi, skazując go na trzy lata więzienia. Oskarżał prok. Kozub.

Ważne dla rodziców!!

Ponieważ za rok t. j. w roku szkolnym 1934/5 nie będzie już otwarta 4-ta klasa gimnazjalna, zaleca się rodzicom, ażeby zaraz wpisywali swe dzieci, które ukończyły 6-ty oddział szkoły powszechnej DO 1-ej KLASY GIMN. Z ŁACINĄ WEDŁUG NOWEGO USTROJU (dawna trzecia klasa gimn.) Wpisy do tej klasy i wyższych (do 6-ej włącznie) przyjmuje: Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Koliątaja, Kraków, Czap. skich 5. (Chwilowo z powodu remontu Studencka 14 I p. telef. 148-08). Opłaty b. niskie.

Geny znacznie niższe!

Najmodniejsze — najlepsze krawaty tylko w firmie

„REKORD CRAVATES”

Kraków, FLORIAŃSKA 35.

Nowe lokale sądowe

Jak już donosiliśmy, w dniu 1 sierpnia r. b. uzyska szereg instytucji sądowych w Krakowie nowe pomieszczenia. W związku z tem, rozpoczęła się już przeprowadzka niektórych urzędów do nowych lokali. Wbrew rozsiewanym po głoskom, że przeprowadzka ta nie spowoduje przerwy w funkcjonowaniu urzędów.

KUPON

uprawniający każdego do otrzymania za minimalną opłatą podatków wraz z dodatkami biletu do pierwszorzędnego kinoteatru „Uciecha”.

Ważny na fotele lub pierwsze miejsce tylko dnia 30 lipca b. r. Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie przy ul. Piłarskiej 4.

Pożar

W południe, w mieszkaniu Markusa Bibersteina przy ul. Rejtana 10, wybuchł pożar od żarzącej się siarki, zostawionej tam celem dokonania dezynfekcji. Przybyła straż ogień ugasiła.

KUPON

upoważniający każdego do otrzymania za opłatą 45 gr. biletu do kina dźwiękowego „Słońce”.

Bilet ważny na fotele lub miejsca w loży tylko w dniu 30 lipca 1933 roku. Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie, przy ul. Piłarskiej 4.

REPERTUAR TEATRÓW

(na niedziele).

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Fraulein Doktor”.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Kapitan Walkan”.
APOLLO: — „Podniebni rycerze”.
ATLANTIC: — „Banda Babula”.
BAGATELA: — „Di Idisie Bande”.
DOM ŻOŁNIERZA: — „Błękitny walc”.
PROMIEN: — „Precz z miłością” i „Ja się boję utyć”.
SŁOŃCE: — „Tej chłopczyk”.
SZUKA: — „Kohn i Kelly”.
SWIT: — „Rapsodia Rumuńska” i „Zapaśnik z przypadku”.
UCIECHA: — „Dlaczego zgrzeszyłam”.

DZIENNY DYŻUR APTEK

(na dzień 30 lipca 1933 r.)

„Apteka pod Słońcem”, Rynek A. B. 43.
„Apteka pod Eskulapem”, ul. św. Gertrudy 1.
„Apteka pod Matką Boską”, ul. Krowoderska 74.
„Apteka w Dębniach”, ul. Konopnickiej 3.
„Apteka pod Złotym Orłem”, ul. Krakowska 9.
„Apteka pod Koroną”, Rynek 22.
„Apteka pod Gwiazdą”, ul. Florjańska 15.
„Apteka pod Opatrznością”, ul. Karmelicka 23.
„Apteka Warszawska”, Aleja 29-go Listopada 5.
„Apteka pod Aniołem”, ul. Dietla 76.

W podgórzu „Apteka pod Opatrznością”, ul. Brodzińskiego 1.

NOCNY DYŻUR APTEK

(na dzień 30 lipca 1933 r.)

„Apteka pod Koroną”, Rynek 22.
„Apteka pod Gwiazdą”, ul. Florjańska 25.
„Apteka pod Opatrznością”, ul. Karmelicka 23.
„Apteka Warszawska”, Aleja 29-go Listopada 5.
„Apteka pod Aniołem”, ul. Dietla 76.

W Podgórzu „Apteka pod Opatrznością”, ul. Brodzińskiego 1.

Zadajcie piwa Okocimskiego

Pod protektorem

P. Marszałka Józefa Piłsudskiego

28. VIII.

III Targi Północne i Wystawa Lniarska w Wilnie

1933

10. IX.

DZIAŁY GŁÓWNE: — PRZEMYSŁ, — HANDEL I RZEMIOSŁA, — ROLNICTWO I LNIARSTWO.

Wystawcy korzystają ze znacznych udogodnień kolejowo transportowych.

Ceny stoisk znacznie niższe.

W przygotowaniu masowe wycieczki z całej Polski i zagranicy

DYREKCJA TARGÓW
Wilno, Ogród Bernardyński tel. 11-05

Kapitan Skarżyński przybywa 2 sierpnia do Warszawy. Uroczyste przyjęcie bohaterskiego lotnika we Francji

Paryż, 29 lipca.

(PAT). Przez cały dzień dzisiejszy kapitan Skarżyński zajmował się nadzorem przy wyladowywaniu samolotu przewożonego z Boulogne Sur Mere do St. Anglevaire. Od godz. 12 kpt. Skar-

żyński przy pomocy kierownika warsztatów fabryki samolotów w Warszawie p. Cienskiego pracuje nad zmontowaniem aparatu z zajęciem kilka dni prawdopodobnie przylot kpt. Skarżyńskiego na lotnisko warszawskie nastąpi 2 sierpnia o godz. 4.30 popoł.

Paryż, 28 lipca.

(PAT). Prasa zamieszcza szereg bardzo pochlebnych notatek o przybyciu kpt. Skarżyńskiego — polskiego zwy-

cięzcy Atlantyku do Boulogne, gdzie aeroklub tego miasta powitał znakomitego lotnika w chwili wysiadania z okretu wręczając mu wiązanek kwiatów.

Zapytany przez dziennikarzy o wrażenia ze swego przelotu przez Atlanayk kpt. Skarżyński oświadczył, że po odlocie z brzegów afrykańskich, 17 maja, okazywała go tak gęsta mgła, że przez dłuższy czas musiał lecieć na ślepo. W 16 godzin dotarł do Natalu, a w 20-cia do Maceio. Kpt. Skarżyński oświadczył dalej, że pozostało mu benzyny na 17 godzin lotu, wołał jednak na noc się zatrzymać niż lecieć dalej do Batui, gdzie wylądowanie z powodu ciemności groziło rozbiciem aparatu.

Tragiczna.

Rewolta tubylców wzdłuż granic Indji.

London, 29 lipca.

(PAT). Wzdłuż północno - zachodnich granic Indji powstała rewolta szczepów tubylczych. Ostatnie wiadomości z Indji wskazują, że zaburzenia mają przebieg bardzo poważny. Przeszło 4,000 wojska skoncentrowano w Peshawarze. Wysłano również oddziały wojska nad granicę afganistańską. — Urlopy oficerów w Peshavar cofnięto.

Pensjonat „LIDA“

W ZAKOPANEM

nieдалeko Dworca Kolejowego, w zacisznej ulicy, poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem lub bez po przystępnych cenach.

Delegacja floty lotewskiej w Warszawie Oficerowie zostali udekorowani orderami „Polonia Restituta“

Warszawa, 29 lipca.

Dzisiaj o godz. 6.55 przybyła do Warszawy delegacja eskadry floty lotewskiej z Gdyni w następującym składzie: Dowódca floty komandor Spade, szef sztabu komandor Fitinghof, dowódca dyonu łodzi podwodnych kpt. Rodins, dowódca kanonierki „Virsaitis“ komandor Kadas i adiutant dowódcy floty por. Durowsky. Wraz z gośćmi lotewskimi przybyli attache r. p. na Łotwie ppłk. Andrzej Libich oraz z ramienia dowództwa marynarki wojskowej kpt. Jacynicz. O godz. 10 komandor Spade w towarzystwie szefa sztabu komandora Fitinghafa i ppłk. Libicha oraz komandora de Waldena udali się na Zamek i do Belwederu, gdzie komandor Spade i komandor Fitinghof wpisali się do ksiąg audjencjonalnych.

O godz. 11 goście lotewscy przedstawili się p. wiceministrowi spraw wojskowych gen. Fabrycemu, który w sali konferencyjnej dekorował wszystkich 5 oficerów marynarki lotewskiej orderami

„Polonia Restituta“. Również dekorowani zostali ci oficerowie lotewscy, którzy ze względów służbowych pozostać musieli w Gdyni. Oficerowie eskadry samolotowej otrzymali odznaki polskie pilotów - obserwatorów.

40 lat, a biust 18-letniej



Prawdziwy fenomen natury osiągnięty dzięki kuracji naukowym paryskim preparatem DIVA nadającym piersiom pełną, jedyną linję i prawdziwie kobiecą pełnię kształtów. Każda kobieta, czy ma lat 16, czy 55 lat, osiąga w kilku dniach dziewicze jedne piersi, 1 pakiet 2. zł., podwójny pakiet kurac. 3.50 zł. — Wysyłka dyskretna. Proszę o podanie, czy chodzi o wzmocnienie, czy też rozwinięcie biustu. Przy przesyłce wycinka niniejszego ogłoszenia w 3 dniach 20 proc. rabatu na mały, a 30 proc. za duży pakiet.

Dr. Nic. Kemeny, Cieszyń. skrytka pocztowa 100/558.

W czasie kąpieli skradziono jej garderobę

Wacława Zielińska, zam. przy ul. Kraśńskiego 5, kąpała się we Wiśle koło Wawelu. Przed wejściem do wody, poprosiła ona jakąś kobietę, by jej dopilnowała garderobę. Gdy Zielińska wyszła na brzeg, nie zastała już ani rzeczy ani nieznajomej, która skradła jej płaszcz jedwabny, parę półbucików i torebkę, wartości 100 zł. Znajomi jej, obecni na plaży, zawiadomili domowników o wypadku.

Zielińskiej dostarczono na plażę inną garderobę.

OSOBISTE.

Onegdaj wyjechał na urlop wypoczynkowy dyrektor państwowego szpitala św. Łazarza, radca dr. Topolnicki. Nieobecność jego potrwa 1 miesiąc.

Zajścia w pow. żywieckim miały trwać trzy dni — twierdzi jeden ze świadków — Wnioski prokuratora i obrońców

Wadowice, 29 lipca.

W procesie o zajścia antyżydowskie w pow. żywieckim sąd przesłuchiwał

wczoraj dalszych świadków.

Przesłuchano św. Józefa Kurgieła, posterunkowego z Rajczy, który na dwa dni przed zajściami, dowiedział się o przygotowaniach. Okazało się, że informacje jego były prawdziwe, gdyż w dniach 12 i 13 marca odbyły się zebrania placówek halerczyków a ponadto 13 marca zebrali się w Surmy prezosi tych placówek na specjalnym posiedzeniu.

Rozruchy miały trwać 3 dni i zacząć się 14 marca. Z pośród oskarżonych poznał świadek Zieliński i Pryszczę, jako przywódców oddziałów idących do Rajczy. Z kolei przesłuchano św. Olejarsza, który w śledztwie obciążał Ferensa, mówiąc, że otrzymał od niego ulotkę, nawołującą do zajść antyżydowskich. Obecnie świadek zeznał, że ulotka ta miała wzywać tylko przeciwko wzmózonemu napływowi żydów z Niemiec. Ulotkę tę otrzymał on od jakiegoś nieznanego osobnika. Wczoraj przesłuchano dalszych świadków obrony.

Dalej zeznawali Tomasz Żyrek i Ka-

rol Softysiak. Oświadczyli oni, że oskarżony Zajac mówił im, że „ma się coś dziać“, ale nie mówił kiedy i gdzie. Świadek Aron Szfeldrin widział Michałskiego, wracającego do domu. Michałski powiedział mu, że wkrótce nastąpią zajścia antyżydowskie, wobec czego pośpieszył na stację, by zawiadomić zaawizować policję. Jednak okazało się, że policja jest już o wszystkim uprzedzona.

Świadek Jakub Włoch, brat oskarżonego Alojzego, zeznał, że rozmawiał z bratem do późnej nocy. Świadek Ludwik Kuś był u oskarżonego Włocha i u Walickiego i twierdził, że Włoch prosił go o broń zupełnie grzecznie.

Na tem zakończono przesłuchanie świadków, poczem prokurator postawił wniosek o odczytanie zeznań nieobecnych świadków, a obrona o powołanie nowych świadków.

Rozprawa została odroczone przed wydaniem decyzji trybunału w tej sprawie.

Nie będzie kartelu gumowego

Konferencja w Łodzi nie doprowadziła do rezultatu

W Łodzi w ciągu dwu dni prowadzono pertraktacje krajowych fabryk obuwia gumowego w sprawie ponownego zawiązania syndykatu. Obrady toczyły się pod przewodnictwem dyrektora Zinsa z Krakowa.

Przewodniczący konferencji wyzyskał wszelkie możliwości prowadzące do realizacji zamierzonego projektu, wychodząc z założenia, iż porozumienie jest koniecznością dla uzdrowienia

przemysłu gumowego oraz daje gwarancję zabezpieczenia bytu wielotysięcznej rzeszy robotników.

Ponieważ stworzenie syndykatu uzależnione jest w pierwszym rzędzie od jednomyślnej zgody kontrahentów, a tej pomimo wszystkich wysiłków, nie udało się uzyskać, porozumienia nie osiągnięto. Utworzenie syndykatu w obecnym zimowym sezonie przestało być aktualne.

Chrzanów

POŻAR W LIBIAŻU MAŁYM.

Z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w Libiażu Małym. Pastwa ognia padł dom mieszkalny, kryty papa, wraz ze stodołą do niego przybudowaną, w której znajdowały się narzędzia gospodarskie.

Domownicy uratowali się od spalenia w ostatniej chwili, kiedy ogień wdzierał się już do mieszkania. Poparzeniu uległ tylko sam właściciel spalonego gospodarstwa, Jan Wronka.

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE.

Zespół artystów krakowskich pod dyktando Tadeusza Piłarskiego zjeżdża do Chrzanowa i da przedstawienie p. t. „Dziewczeta w mundurkach“ w środę 2 sierpnia b. r. w sali „Sokolu“.

Tarnów

Sklep Józefa Langrocka przy ulicy Piekarskiej został onegdaj doszczętnie splądrowany przez zuchwałych włamywaczy, którzy skradli artykuły spożywcze, narażając właściciela na straty kilkuset złotych.

Policja tarnowska wdrożyła niezwłocznie dochodzenia, które zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, albowiem w krótkim czasie po włamaniu aresztowano w pobliskim miasteczku powiat Dąbrowa: braci Bronisława i Józefa Złonkiewiczów, notorycznych włamywaczy, oraz Leibe Seidnera, jako silni, podejrzanego o współudział w tem włamaniu.

Uniewinniony restaurator

W dniu 6 kwietnia b. r. ukazała się w niektórych pismach krakowskich wiadomość o zasadzeniu przez Sąd Grodzki Karny w Krakowie Maurycego Hilsteina właściciela restauracji przy ulicy Wolskiej 25 w Krakowie na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata za to, że rzucił się z siekierą na lokatora tego domu.

Jak się dowiadujemy, odbyła się onegdaj przed Sądem Karnym jako odwoławczym ponowna rozprawa przeciw Hilsteinowi — naskutek jego odwołania. Rozprawa ta wykazała niewinność oskarżonego, wobec czego Sąd po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok uniewinniający restauratora w zupełności od zarzuczonego mu czynu.

Gwarantowanej dobroci mydło „Trójka”



Każdy, nawet najwybredniejszy palacz uznać musi rewelacyjną wartość tych tutek.

GRZEBIEN ONDULACYJNY
Dla zaprowadzenia oddechu
10.000
grzebieli po cenie
2 zł.
za sztukę
Sensacyjna nowość!
sterujący podwójną ondulację
praw. zastrz.
Onduluje krótkie i długie włosy, bez korbówek, szpilek lub innych pomocniczych środków, lecz na naturalną drogę, przez zwykłe czesanie. Solidny i trwały, służyć może kilka lat. Niezbędny dla pań i panów. Dużo zaoszczędzić, nie wydając na fryzjera, mając przytęm zawsze ładnie ondulowane włosy. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym.
„KADEWU” ŁÓDŹ, ul. ANDRZEJA 24.

Odparzenia słoneczne usuwa PUDER BEBE SZOFMANA

ARAGO ST. GÓRSKIEGO PEWNY NA WYNIŚCZENIE ODCISKÓW
ZADAC WSZĘDZIE

KRYNICA-ZDRÓJ

PENSJONAT „SWIT”, ul. JASNA
8 min. od Nowych Łazienek

pod zarządem D-owej Ireny Gniazdowskiej. Po leca pokoje słoneczne — kuchnia znana ze swej dobroci. Balkony i taras do werandowania. Łąki i las obok. — Ceny bardzo przystępne.

Kupno i sprzedaż

NOWOOTWARTY PAWILON POŃCZOCH. Kraków, PL. W. W. ŚWIĘTYCH 10 poleca: pończochy jedwabne po 1,20, „Bemberg” z prawdziwym szwem 1,40, 1,65. Skarpetki męskie „Sosnowiczanka” 40 gr., desę 60 gr., fildecosse 75 gr., tenisówki białe 30 gr., koszulki pollo 1,65, rękawiczki dam. imitacja irchy 75 gr. 85, 95. Reformy damskie w olbrzymim wyborze od 70 gr., jedwabne 95 gr., kostiumy kąpielowe 1.— zł. Koszule męskie sportowe już od 2,90 kalesony męskie już od 1,70, kołnierze męskie od 50 gr. Jednorazowy zakup przekonuje o niebywale niskich cenach, pierwszorzędnych gatunkach i wielkim wyborze. Tylko w firmie **PAWILON POŃCZOCH.** Kraków, PL. W. W. ŚWIĘTYCH 10.

NIEBYWAŁA OKAZJA — WIELKI WYBÓR! Okazyjnie sprzedajemy mało używane różne meble, jak: sypialnie, jadalnie, gabinety, garnitury klubowe, kuchnie i pojedyncze meble, maszyny do pisania, meble biurowe, rowery, fortepiany, aparaty radiowe, maszyny do szycia. Przed każdym kupnem zwiadcza nasze składki i porównajcie nasze niskie ceny! **DOM ZAKUPÓW OKAZYJNYCH, KATOWICE**, ul. Kościuszki 12, tel. 23-58. — Wyciąć — zachować.

„GÓRNOŚLASKIE BIURO „TRANZAKCJA”. Katowice, Kościuszki 2 sprzedaje: Dom piętrowy 8 ubikacji, 600 m ogródka. Cena 13.000 zł.

DOM PARTEROWY, 4 ubikacje, 600 m. parcel. Cena 6000.— złotych.

DOM PARTEROWY, 9 ubikacji, 4550 m. ogrodu — bardzo korzystne kupno.

BIURO „TRANZAKCJA” posiada wielki wybór kamienio, domów, parceli, fabryk, sklepów — poleca i przyjmuje takowe do sprzedaży. Informacji udziela się zupełnie bezpłatnie.

WSPANIAŁE OSTRZE DO GOLENIA „GLADZIK” ZADAC WSZĘDZIE, NA PRAWDĘ DOBRE cena 35 groszy GŁÓWNY SKŁAD Kraków, WISŁA 6, DROGERJA, HYŁA.

Dodatkowe wycieczki morskimi statkami linii „Gdynia-Ameryka” S. A.

NIEZWŁOCZNIE

należy zamówić bilety na dodatkowe wycieczki do:

KOPENHAGI NA S/S „PUŁASKI”

od 13-go do 17-go sierpnia rb.

SZTOKHOLMU NA S/S „KOŚCIUSZKO”

od 3-go do 7-go września rb.

Ceny od zł. 100.— do zł. 225.—

ZAPISY PRZYJMUJĄ:

Biuro Linji „GDYNIA AMERYKA” ul. Waszyngtona, Gmach Żegluga Polskiej, oraz Biura Podróży „ORBIS”, WAGONS LITS COOK. Wobec dużego zainteresowania wskazaniem jest jak najwcześniejsze zgłaszanie.

Największa sensacja obecnej doby!!!

Z powodu jubileuszu tj. 10-cio lecia istnienia firmy naszej, która zawsze cieszyła się wielkim uznaniem ze względu na sumienne i staranne wykonanie wszelkich zleceń, postanowiła przyjąć z pomocą każdemu i wysłać pełne, wartościowe komplety towaru po cenach dotąd niebywałych.

Cały komplet towarów tylko za 16 zł. 20 gr.

(który dotychczas kosztował zł. 36), a mianowicie: 3 mtr. wełnianego, letniego kortu pełnej podwójnej szerokości 140 cm. na eleganckie ubranie męskie, letnie lub palto damskie (desenie bielskich kamgarnów), 1 kostium letni, damski, ładnie przybrany we wszystkich kolorach. (podać rozmiar), 1 koszula męska, letnia z dobrego materiału, wykończona jedwabistym gorsem, 1 para kalesonów dużych z dobrego materiału, 1 koszula damska, duża, 1 para reform damskich, 3 chusteczki męskie lub 3 chusteczki damskie, 1 para skarpetek mocnych i 1 para pończoch jedwabnych (kolor według wyboru). To wszystko razem wysyłamy prawie darmo, bo tylko za 16 zł. 40 gr. za pobraniem pocztowym, po otrzymaniu listowego zamówienia. — Płaci się przy odbiorze towaru na pocztę. — Bez wszelkiego ryzyka! W razie, gdyby towar nie podobał się, przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy. Zamówienia adresować:

„POLSKA POMOC” ŁÓDŹ, skrz. poczt. 549

UWAGA! Do każdej paczki dołączamy zupełnie bezpłatnie jubileuszowy wartościowy podarunek.



UŻYWAJCIE TYLKO

niedostępnych ostrzy do golenia „POLONIA” wszędzie do nabycia

Warszawska Fabryka ostrzy do golenia „Polonóż”, Warszawa, Grochowska 119.

OKAZJA! Sprzedam samochód 6 osobowy marki Iyca. Oglądać można odzien Katowice, Stawowa 7, Herszlewicz.

BUFET I BAR Resursy Przemysłowo - Rzemieśniczej są do wydzierżawienia od zaraz. Wiadomość: Biuro „Merkury”, Skarżysko-Kamienna 29

SPRZEDAM bardzo tanio nową torbę akuseryjną kompletną. Zgłoszenia „Express”, Kraków, „pod Tanią”.

NOWOOTWARTY handel skór i przyborów szewskich w Krakowie przy ul. św. Tomasza 9, sprzedaje po najniższych cenach.

MEBLE!

Tani miesiąc mebli. Korzystajcie z nadzwyczajnej okazji. — Sypialnia dębowa 595.— zł. gratis 4 krzesła Sypialnia mahoniowa 10 części 750.— zł., mahoniowa luksusowa 10 części 900.—, sypialnia złota brzoza 10 części zł. 1.500.—, Kuchnie eleganckie od 125.— zł. Jadalnie od 1000.— zł. Stoly rozsuwane na 18 osób 60.— zł. Łóżeczki 30.— zł. tylko w Najtańszym Źródle Mebli, Katowice, Starowiejska 3 vis-a-vis kościoła ewangelickiego.

MEBLE!

NAJLEPSZE GORSETY, NAPIERŚNIKI, PASY POOPERACYJNE I CIAŻOWE TYLKO W FIRMIE „FEMINA”, KRAKÓW, GRODZKA 2, W PODWÓRCU. 30

Rabka bije rekord...

Frekwencja, jakiej dotąd nie było

Rabka, 29 lipca,

Ogólnie słaba konjunktura, czyli t. zw. kryzys gospodarczy, nie zraził ludzi, dbających w pierwszym rzędzie o zdrowie.

Zaledwie rozczerwieniło się niebo i ustały chłody — tu i owdzie roić się zaczęło od wycieczkowiczów, turystów i stałych gości sezonowych w uzdrowiskach polskich, z pośród których przodują w roku bieżącym, Rabka, Szczawnica i Krynica.

Imponujący rozwój, zwłaszcza Rabki, sprawił że **uzdrowisko to zaludniło się do ostatniego miejsca... w pensjonatach.**

O Krynicy pisaliśmy już niejednokrotnie, wskazując na to, że służyć dziś może ona za wzór zagranicznym uzdrowiskom. Ze spokojnym sumieniem możemy powiedzieć to samo o Rabce. Nic więc dziwnego, że w sezonie tym przybyło do Rabki 18 tysięcy gości, (rekrutujących się nie tylko z dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, ale także z osób dorosłych).

Po za gośćmi z całej Polski, a w pierwszym rzędzie z Małopolski i Śląska, spotykamy tu Austriaków i Niemców, czujących się swobodnie na polskim gruncie.

Gdzie okiem rzucić, wszędzie jest pełno i gwaro. Już od samego rana korzystają urlopowicze z dobrodziejstw tego uzdrowiska. Jedni spieszą do kąpielni, inni do pijalni wód, jeszcze inni na plażę i do pływalni, zaś inni wylegają przed domy, ażeby spoczywając w po-

bliskich górach i łąkach, opalać się w promieniach lipcowego słońca i górskiego wiatru.

W godzinach obiadowych zalega ciżba, a już po godzinie 3-ciej ciągną wszyscy długim korowodem w kierunku parku, kortów tenisowych i „Casina” lub „Pod gwiazdą”, gdzie przy dźwiękach wyborowej orkiestry lub kawiarnianego jazzu spędzają beztrudno popołudnie.

W tym samym czasie raduje się dżiatawa, pod opieką matek lub służby, zabawiając się w gry sportowe lub wyprawiając harce na przyrządach gimnastycznych - rozrywkowych.

Tak mija dzień w pięknej Rabce, otoczony przecudnym Lubomiem i siecią majestatycznych lasów, z których wieje suchy, łagodny wiaterek, orzeźwiający przemęczone płuca przybyszów.

A wieczorem, gdy nasi milusińscy spoczywają w objęciach Orfeusza, doradzi udają się na dancing lub na gościnne występy Reduty, Rentgena i in., ażeby wykorzystać w pełni pobyt w uzdrowisku, będącym perłą polskich a niewątpliwie i zagranicznych uzdrowisk.

Bóle głowy są najczęściej wynikiem zaburzeń w działaniu żołądka i jelit.

WODA GORZKA MORSZYŃSKA

w dawce: od 1/4 do 1 szklanki usuwa przyczynę choroby. Sprzedaż w aptekach i drogeriach.



Miód

lipcowy tegoroczny pod gwarancją prawdziwie pszczołny, deserowo-kuracyjny, najlepszej jakości, wysyłamy ku największemu zadowoleniu za pobraniem 3 kg. 6,50 zł., 5 kg. 9,30 zł., 10 kg. 16,80 zł., koleją 30 kg. 45 zł., 60 kg. 87 zł., wraz z blaszankami i opłatą pocztową względnie koleją franko miejsce odbiorcze „Pasieka” Trembowa, Małopolska Nr. 11.

NAJTAŃSZYM W KRAKOWIE ŹRÓDŁEM ZAKUPU POŃCZOCH. rekawiczek i trykotaży jest TYLKO ZNANA Z TANIOCI firma „ŹRÓDŁO POŃCZOCH”. Pończochy „Macco” bardzo trwałe 65 gr., fildecosse 75 gr., nadzwyczaj trwałe 90 gr., jedwabne „Bemberg” z prawdziwym szwem 1,50, 1,75, 1,90, fildecosse z prawdziwym szwem 1,40, 1,65. Skarpetki męskie 35 gr., 45 gr., tenisówki białe 30 gr., kostiumy kąpielowe 1.—, rekawiczki damskie imitacja irchy 75 gr., 90 gr., kremowe z manszetem 1.—. Reformy damskie w olbrzymim wyborze 70 gr. Prosimy przekonać się o olbrzymim wyborze i bajecznie niskich cenach, które poleca firma „ŹRÓDŁO POŃCZOCH”, Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI 1. 21

Posady

RUTYNOWANY buchalter poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe oferty proszę kierować pod adresem: Częstochowa, Skrzynka pocztowa 20. W. Andrejew.

ENERGICZNE I INTELIGENTNE OSOBY. Zapewniłoby byt do 1000 zł. miesięcznie. Informacji udziela T-wo Bankowe w Grodnie przy ul. Howera 9. 9-9

FABRYKA pudełek Kraków, Podgórze, Długosza 8, poszukuje kwalifikowanych oklejańców.

Rozmaite

DAMSKIE jeździki, groszek mietowy, czekoladki. Towar dobry, tani, prosimy spróbować. Franco, zaliczenie. Stradomscy, Skarżysko, ul. Rzecka 120.

KAWIARNIA Z RESTAURACJĄ pierwszej klasy, nowoczesnie urządzone i Kino na około 1000 siedzeń, nieurządzone, tania do wynajęcia. Kino za renowację, dzierżawa darmo. Zgłoszenia: Krzemieński, Król Huta Wolności 34.

MOJE bezkonkurencyjne środki homeopatyczne ziołowe leczą bez śladu wszystkie, nawet najbardziej zaawansowane przypadłości GRUŹLICY (SUCHOTY). Leczą również SYFILIS i jego skutki, recydywa wykluczona. Poza tym cierpienia żołądka, kiszki, wątroby, płuc, nerkowe, sercowe, kobiece, weneryczne, reumatyczne, artretyczne, sklerozę i inne. Zgłoszenia pisemne lub osobiste. Posiadam liczne podziękowania. Zakład Przyrodolecniczy Marmolowej Królewska Huta, Rynek nr. 7.

BACZNOŚCI Przy astmie, bronchitis, katarze płuc i innych cierpieniach ludzie dbający o swoje zdrowie udają się natychmiast po bezpłatne informacje o najskuteczniejszym i tanim preparacie „Anti - Bronchial - Ozon” do jedynej holenderskiej filii na Polskę „Kosmos” Bieleko, Inwalidzka 6.

IWONICZ Pensjonat „ZOFIÓWKA”, pokoje słoneczne, całonocne wykładowe utrzymanie, uroczyste centralne położenie, wolne od kurzu, Stółdowa.

„OAZA” Cukiernia — ogród. Codziennie koncert. Ceny niskie. Aleja 29 Listopada 85 (przedłużenie ul. Warszawskiej). Autobus koło Barbakana.

ZAPOWIEDŹ. Kupiec Jakób Maier Szykman, stanu wolnego, Katowice I, Tylna Mariacka 9a. Ernestyna Sala Grossówna, Katowice I, Mariacka 28, chcą zawrzeć związek małżeński. Ewentualne przeszkody należy zgłosić niżej podpisanemu urzędnikowi (—) SIDŁO.

PRZYJECHAŁA na kilka dni do Krakowa świętowej sławy Jasnovidzka, która przepowiada przyszłość i przeszłość, udziela rad najlepszych Kraków, ul. Kurniki 5, miesz. 14, lewe.

Zagubione dokumenty

UNIWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Nowak Wiktor.

Przywitaj się, to jest twoja córka!

Malżonek nie przyznał się do ojcostwa. — Niezwykła tragedia rodzinna w Warszawie

Warszawa, 29 lipca.
W Warszawie rozegrał się dramat rodzinny na tle porzucenia żony, która nie dochowała mężowi wierności.

Eugeniusz Zakke, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Ciołka 5 na Budach przed kilku laty ożenił się w Wilnie z wdową, 32-letnią Marią Ciepłejewską. Zakke zatrudniony, jako robotnik przy budowie kolei w odległości 60 km od Wilna, zaledwie kilka razy na miesiąc odwiedzał swą żonę.

W tym okresie pożyłcie małżeńskie Zakków było szczęśliwe. Nie maciło szczęścia fakt, że Ciepłejewska posiadała 11-letniego syna, który obecnie służy w marynarce handlowej.

Gdy Zakke w sierpniu ubiegłego roku wrócił do domu zastał niemowlę. Zainterpelowana żona oświadczyła mężowi, iż dziecko wzięła na wychowanie nie za opłatą.

W kilka tygodni potem, Z. okazała mężowi tymczasową metrykę, w której dziecko figurowało, jako nieślubne. Mężowi wydało się to podejrzanym, wobec czego oświadczył żonie, że opuszcza ją i po ukończeniu robót we wrześniu r. przeniósł się do Warszawy.

Przed kilku dniami w mieszkaniu Z. zjawiała się żona jego z dzieckiem oświadczając:

„Przywitaj się ze swoją córką — Manią”.

Następnie wręczyła mu metrykę urodzenia, z której wynikało, że dziecko jednoroczne zostało ochrzczone imieniem Marii w kościele W. W. Świętych w Wilnie i zapisane jako jego córka. Z. zaprotestował przeciwko przypisywaniu mu ojcostwa.

Wieczorem, pod pozorem przechadzki wyprowadziła męża na pole, prosząc by dawał na utrzymanie dziecka i jej. Zakke kategorycznie odmówił. Wówczas, wyjąwszy z pod płaszcza garnek z kwasem siarczanym, chlusnęła zniechęta na męża.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa osiąga się łatwe wypróżnienie. — Zalecana przez lekarzy.

Władze śledcze stolicy rozpoczęły dochodzenie w sprawie wielkiej afery oszukańczej.

Urząd śledczy otrzymał mianowicie meldunki od szeregu firm, które donosiły, że jakiś mężczyzna nabył u nich wartościowe przedmioty, jak futra, klejnoty i inne placąc czekami oraz weksłami.

Jak się wkrótce okazało, oszustami są Ludwika Włodarczykówna, która łą-

cznie z pseudo-inżynierem Bolesławem Titasem płaciła za nabyte przedmioty czekami i weksłami z wystawienia adwokata warszawskiego Stanisława Łypacewicza.

Jak się okazało, adw. Łypacewiczowi skradziono te wszystkie weksle i cheki, które następnie zdyskontowali dyskontery warszawscy.

Obecnie policja poszukuje Titasa, którego miejsce pobytu jest nieznane.

Władze śledcze stolicy rozpoczęły dochodzenie w sprawie wielkiej afery oszukańczej.

Urząd śledczy otrzymał mianowicie meldunki od szeregu firm, które donosiły, że jakiś mężczyzna nabył u nich wartościowe przedmioty, jak futra, klejnoty i inne placąc czekami oraz weksłami.

Jak się wkrótce okazało, oszustami są Ludwika Włodarczykówna, która łą-

cznie z pseudo-inżynierem Bolesławem Titasem płaciła za nabyte przedmioty czekami i weksłami z wystawienia adwokata warszawskiego Stanisława Łypacewicza.

Jak się okazało, adw. Łypacewiczowi skradziono te wszystkie weksle i cheki, które następnie zdyskontowali dyskontery warszawscy.

Obecnie policja poszukuje Titasa, którego miejsce pobytu jest nieznane.

Władze śledcze stolicy rozpoczęły dochodzenie w sprawie wielkiej afery oszukańczej.

Urząd śledczy otrzymał mianowicie meldunki od szeregu firm, które donosiły, że jakiś mężczyzna nabył u nich wartościowe przedmioty, jak futra, klejnoty i inne placąc czekami oraz weksłami.

Jak się wkrótce okazało, oszustami są Ludwika Włodarczykówna, która łą-

cznie z pseudo-inżynierem Bolesławem Titasem płaciła za nabyte przedmioty czekami i weksłami z wystawienia adwokata warszawskiego Stanisława Łypacewicza.

Jak się okazało, adw. Łypacewiczowi skradziono te wszystkie weksle i cheki, które następnie zdyskontowali dyskontery warszawscy.

Obecnie policja poszukuje Titasa, którego miejsce pobytu jest nieznane.

Władze śledcze stolicy rozpoczęły dochodzenie w sprawie wielkiej afery oszukańczej.

Urząd śledczy otrzymał mianowicie meldunki od szeregu firm, które donosiły, że jakiś mężczyzna nabył u nich wartościowe przedmioty, jak futra, klejnoty i inne placąc czekami oraz weksłami.

Dokonawszy zemsty, oddaliła się od domu.

Straszliwie poparzony Zakke do- wlokł się do najbliższego posterunku policji przy ulicy Górcewskiej 53. Tam też opatrzyło go pogotowie. Lekarz Bestjańską żonę aresztowano.

Lekarz i akuszerka oskarżeni o spowodowanie śmierci pacjentki

Warszawa, 29 lipca.
Przed sądem warszawskim odbędzie się wkrótce znowu rozprawa o spowodowanie śmierci pacjentki.

Na ławie oskarżonych zasiądzie znany lekarz warszawski dr. S. oraz pewna akuszerka. Oboje doknali niedozwo-

Wielka afera oszukańcza w Warszawie

Falszywy inżynier i jego spółniczka zbiegli

Warszawa, 29 lipca.
Władze śledcze stolicy rozpoczęły dochodzenie w sprawie wielkiej afery oszukańczej.

Urząd śledczy otrzymał mianowicie meldunki od szeregu firm, które donosiły, że jakiś mężczyzna nabył u nich wartościowe przedmioty, jak futra, klejnoty i inne placąc czekami oraz weksłami.

Jak się wkrótce okazało, oszustami są Ludwika Włodarczykówna, która łą-

cznie z pseudo-inżynierem Bolesławem Titasem płaciła za nabyte przedmioty czekami i weksłami z wystawienia adwokata warszawskiego Stanisława Łypacewicza.

Jak się okazało, adw. Łypacewiczowi skradziono te wszystkie weksle i cheki, które następnie zdyskontowali dyskontery warszawscy.

Obecnie policja poszukuje Titasa, którego miejsce pobytu jest nieznane.

Władze śledcze stolicy rozpoczęły dochodzenie w sprawie wielkiej afery oszukańczej.

Urząd śledczy otrzymał mianowicie meldunki od szeregu firm, które donosiły, że jakiś mężczyzna nabył u nich wartościowe przedmioty, jak futra, klejnoty i inne placąc czekami oraz weksłami.

Jak się wkrótce okazało, oszustami są Ludwika Włodarczykówna, która łą-

cznie z pseudo-inżynierem Bolesławem Titasem płaciła za nabyte przedmioty czekami i weksłami z wystawienia adwokata warszawskiego Stanisława Łypacewicza.

Jak się okazało, adw. Łypacewiczowi skradziono te wszystkie weksle i cheki, które następnie zdyskontowali dyskontery warszawscy.

Obecnie policja poszukuje Titasa, którego miejsce pobytu jest nieznane.

Władze śledcze stolicy rozpoczęły dochodzenie w sprawie wielkiej afery oszukańczej.

Urząd śledczy otrzymał mianowicie meldunki od szeregu firm, które donosiły, że jakiś mężczyzna nabył u nich wartościowe przedmioty, jak futra, klejnoty i inne placąc czekami oraz weksłami.

Jak się wkrótce okazało, oszustami są Ludwika Włodarczykówna, która łą-

cznie z pseudo-inżynierem Bolesławem Titasem płaciła za nabyte przedmioty czekami i weksłami z wystawienia adwokata warszawskiego Stanisława Łypacewicza.

Jak się okazało, adw. Łypacewiczowi skradziono te wszystkie weksle i cheki, które następnie zdyskontowali dyskontery warszawscy.

Obecnie policja poszukuje Titasa, którego miejsce pobytu jest nieznane.

Władze śledcze stolicy rozpoczęły dochodzenie w sprawie wielkiej afery oszukańczej.

Urząd śledczy otrzymał mianowicie meldunki od szeregu firm, które donosiły, że jakiś mężczyzna nabył u nich wartościowe przedmioty, jak futra, klejnoty i inne placąc czekami oraz weksłami.

Jak się wkrótce okazało, oszustami są Ludwika Włodarczykówna, która łą-

cznie z pseudo-inżynierem Bolesławem Titasem płaciła za nabyte przedmioty czekami i weksłami z wystawienia adwokata warszawskiego Stanisława Łypacewicza.

Jak się okazało, adw. Łypacewiczowi skradziono te wszystkie weksle i cheki, które następnie zdyskontowali dyskontery warszawscy.

Obecnie policja poszukuje Titasa, którego miejsce pobytu jest nieznane.

Władze śledcze stolicy rozpoczęły dochodzenie w sprawie wielkiej afery oszukańczej.

stwierdził że Zakke odniósł bardzo ciężkie poparzenia twarzy, oczu oraz rąk i po udzieleniu mu pomocy przewiózł ofiarę dzikiej zemsty do szpitala Dz. Jezus.

Bestjańską żonę aresztowano.



Stonice i powietrze

działają szkodliwie na delikatną skórę — dlatego też należy już zawczasu pielegnować stale cerę preparatami Herba. Krem i mydło Herba chronią cerę przed szkodliwym działaniem promieni słonecznych, ostrego powietrza i wody — usuwają też szybko i niezawodnie piegi, żółte plamy, liszaje i t. p. Spróbujcie i przekonajcie się sami! Do nabycia od 90 groszy.

KREM i MYDŁO HERBA

Rozmaiitości ze świata.

MOTORYZACJA ARMJI AMERYKANSKIEJ.

Departament wojny przedłożył prez. Rooseveltowi projekt modernizacji kompletnej środków komunikacji dla armji, motoryzacji ich. W tym celu mają być zamówione dla piechoty i kawalerji motocykle, automobile, traktory dla artylerji, specjalne auta dla mitraljez, oraz ma się odbyć całkowita wymiana znajdujących się dotychczas w użyciu samochodów na nowe wozy o innej konstrukcji. Program ten będzie wymagał jednorazowego wydatku w sumie 50 milionów dolarów, które mają być zaczerpnięte z 3-miljardowego funduszu pracy przeznaczonego na roboty publiczne.

PRZENOSINY CIWIERC MILJONA MIESZKANCÓW.

Zarząd hrabstwa Londynu (wielki Londyn) przystąpi do wykonania olbrzymiego planu opróżnienia zaniedbanych, brudnych dzielnic Londynu, t. zw. Slums, w Stepney, Green, Bethnal i Shoreditch. Przeniesieniu z tych dzielnic ulegnie zgórą 250.000 mieszkańców, którzy z antysanitarnych, zadymionych, zaśmieconych i przełudnionych dzielnic przeprowadzą się do nowych bloków mieszkalnych wybudowanych według wskazań nowoczesnej urbanistyki i higieny. Koszty wykonania tego planu sięgają ogromnej sumy 35 milionów funtów.

DIENNIKARZ - MARSZAŁKIEM.

General Balbo, którego lot do Ameryki na czele całej eskadry wzbudził powszechny entuzjazm, jest z zawodu dziennikarzem. Urodzony 3 czerwca 1896 r. jako młody student poszedł na wojnę, później zaś studiował ekonomję na uniwersytecie we Florencji, poczem poświęcił się dziennikarstwu. „Marz na Rzym”, którego był jednym z głównych inifetatorów, zmienił ko- jeje jego życia. Obecnie jest ministrem lotnictwa i ostatnio został marszałkiem wojsk włoskich. Jest to pierwszy dziennikarz, który zrobił karierę wojskową.

ZAPOBIEGANIE WADLIWEMU ODBIOROWI RADJOPROGRAMÓW W DANII.

Przed rokiem została utworzona w Danji specjalna komisja dla badania i usuwania przeszkód w odbiorze radioaudycji. Komisja, której przy- dano pięciu doradców wizytatorów, zajmowała się dotąd zbadaniem 2000 zameldowań; w 1250 wypadkach interwencja fachowa komisji przyczyni- niła się do usunięcia przeszkód w odbiorze. Wobec powodzenia w działalności komisji, rząd zdecydował sponrionować akcję komisji jeszcze na trzy lata. Interwencja komisji nie jest gratisowa, należy wpłacić zgórą 5 koron po zameldowaniu.

Opryszek rzucił się na sędziego

Policja zdołała go szybko obezwładnić

Warszawa, 29 lipca.
Sala sądu grodzkiego w Warszawie na ul. Krochmalnej była wczoraj tere- nem niezwyklego zajścia.

Na ławie oskarżonych zasiadł zło- dziej Jan Paciorkowski. Akt oskarże- nia zarzucał mu kradzież bielizny ze strychu domu.

Gdy domownicy jeszcze spali, Pacior- kowski otworzywszy wytrychem drzwi i odpiłowawszy kłódkę dostał się na górę i począł zbierać bieliznę. Po dro- dze potrafił jakieś żelazne naczynie. Brzęk stłuczonego gąsiora, który stał obok naczynia zbudził służącą.

Na wszczyty alarm nadbiegli lokato- rzy, którzy przez jedną chwilę widzieli uciekającego złodzieja.

Na rozprawie lokatorzy, którzy zez- nawali w charakterze świadków nie mogli stanowczo stwierdzić, że złodzie- jem był Jan Paciorkowski, jakkolwiek wzrostem i tuszą zupełnie przypominał nocnego „gościa”. Opierając się na tym materiale i na dość okazałej liście ka- ralności sędzia skazał Paciorkowskiego na rok więzienia.

W czasie odczytywania wyroku os- karżony rzucił się do stołu sędziowskie-

go, usiłując czynnie znieważać sędzie- go, lecz został w porę schwytany przez eskortującego policjanta.

Wobec groźnej postawy złoczyńcy, który użył obelżywych słów pod adre- sem sędziego policja zakula go w kajda- ny i odprowadziła do więzienia.

Będzie on za ten czyn także pocią- nięty do odpowiedzialności.

Władze śledcze stolicy rozpoczęły dochodzenie w sprawie wielkiej afery oszukańczej.

Urząd śledczy otrzymał mianowicie meldunki od szeregu firm, które donosiły, że jakiś mężczyzna nabył u nich wartościowe przedmioty, jak futra, klejnoty i inne placąc czekami oraz weksłami.

Jak się wkrótce okazało, oszustami są Ludwika Włodarczykówna, która łą-

cznie z pseudo-inżynierem Bolesławem Titasem płaciła za nabyte przedmioty czekami i weksłami z wystawienia adwokata warszawskiego Stanisława Łypacewicza.

Jak się okazało, adw. Łypacewiczowi skradziono te wszystkie weksle i cheki, które następnie zdyskontowali dyskontery warszawscy.

Obecnie policja poszukuje Titasa, którego miejsce pobytu jest nieznane.

Władze śledcze stolicy rozpoczęły dochodzenie w sprawie wielkiej afery oszukańczej.

Urząd śledczy otrzymał mianowicie meldunki od szeregu firm, które donosiły, że jakiś mężczyzna nabył u nich wartościowe przedmioty, jak futra, klejnoty i inne placąc czekami oraz weksłami.



Walka z wroga Polsce propaganda

w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 28 lipca.
(PAT). Złączone komitety imienia Józefa Piłsudskiego kończą obecnie pra- ce przygotowawcze do obchodu roczni- cy wymarszu pierwszej kadrowej w sierpniu. Komitety przeprowadzają w okręgu nowojorskim reorganizację we- wnętrzną i przygotowują się do wzmo- żonej walki z wroga Polsce propaganda na terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Waldemaras jedzie do Paryża

Kowno, 29 lipca.
W związku z otrzymaniem zezwole- nia na wyjazd zagranicę, w dniach naj- bliższych opuści Litwę były premier, pro- fesor Waldemaras.

Prof. Waldemaras udaje się do Pary- ża przez Niemcy. Nie jest wykluczone, że po opuszczeniu Litwy Waldemaras zechce odwiedzić swą rodzinę, zamiesz- kałą w Polsce, w powiecie święciań- skim.

Władze śledcze stolicy rozpoczęły dochodzenie w sprawie wielkiej afery oszukańczej.

Urząd śledczy otrzymał mianowicie meldunki od szeregu firm, które donosiły, że jakiś mężczyzna nabył u nich wartościowe przedmioty, jak futra, klejnoty i inne placąc czekami oraz weksłami.

Jak się wkrótce okazało, oszustami są Ludwika Włodarczykówna, która łą-

cznie z pseudo-inżynierem Bolesławem Titasem płaciła za nabyte przedmioty czekami i weksłami z wystawienia adwokata warszawskiego Stanisława Łypacewicza.

Jak się okazało, adw. Łypacewiczowi skradziono te wszystkie weksle i cheki, które następnie zdyskontowali dyskontery warszawscy.

Obecnie policja poszukuje Titasa, którego miejsce pobytu jest nieznane.

„Zamordowany” osadzony w więzieniu

Niezwykła walka konkurencyjna właścicieli sklepików z wodą sodową

Warszawa, 29 lipca.
Na Nowolipkach 2 miesiące się sklepik z wodą sodową i słodyczami Waśniew- skiego.

Sklepików tych w tej dzielnicy jest bardzo wiele, prawie w każdym domu, w niektórych domach po dwa. Na tle konkurencyjnym wysłani przez innych sodowiarzy gromadzą się przed skle- pem Waśniewskiego grunv chłopców, rekrutujących się przeważnie z handla- rzy ulicznych i zajmując pozycję przed wejściem do sklepu, uniemożliwiają- weście kupującym.

Wczoraj sprzedawczyni sklepu Regina Widomiańska poleciała jednemu z chłopców usunąć się z wejścia. Ten nie ustąpił. Sklepową użyła siły, ude- rzwszy przy tem chłopca.

Chłopiec krzyknął przeraźliwie i upadł. Wśród uliczników powstał rejs- wach. Kilku z nich wtargnęło do skle- pu, bijąc Widomiańską za zamordowa- nie żelaznym ciężarkiem handlarza u-

licznego. „Zamordowany” w dalszym ciągu leżał na bruku nie ruszając się.

Przybyły policjant poznał się na nie- boszczyku i podniósłszy go za głowę, zaprowadził do komisariatu. Inni poli- cjanci rozpedzili gromadzącą się ga- wiedź.

Władze śledcze stolicy rozpoczęły dochodzenie w sprawie wielkiej afery oszukańczej.

Urząd śledczy otrzymał mianowicie meldunki od szeregu firm, które donosiły, że jakiś mężczyzna nabył u nich wartościowe przedmioty, jak futra, klejnoty i inne placąc czekami oraz weksłami.

Jak się wkrótce okazało, oszustami są Ludwika Włodarczykówna, która łą-

cznie z pseudo-inżynierem Bolesławem Titasem płaciła za nabyte przedmioty czekami i weksłami z wystawienia adwokata warszawskiego Stanisława Łypacewicza.

Falszowali znaczki stemplowe

Jednym z fałszerzy był urzędnik pocztowy

Warszawa, 29 lipca.
Ostatnio policja warszawska ujawni- ła afere urzędnika izby skarbowej Wła- dysława Organka.

Zamieniał on nowe 50-złotowe zna- czki stemplowe na znaczki „prane”. — Obecnie policja aresztowała jego współ- nika.

Są to: właściciel składu materiałów piśmiennych pod firmą „Zofia” przy ul. Świętokrzyskiej 10 Stefan Ceraski, oraz

niejaki Samek Alspektor (Pawia 51).

Przeprowadzone dochodzenia po- twierdziły współudział obu wymienio- nych w oszukańczych machinacjach u- rzędnika Organka.

Prokurator w stosunku do Alspektora i urzędnika Organka zastosował bez- względny areszt, natomiast Cesarskie- go zwolniono wczoraj z więzienia za kaucję.

Minjatury Pele-mele

Kapuściński wpadł do mego pokoju blade, urzący, z błędnymi oczyma i ciężko opadł na łóżko. Nie mógł z siebie wydobyć ani słowa. Drżał cały. Wreszcie powiedział, żona go zdradziła. Złapał ją na gorącym uczynku.

— Mój drogi — próbuję go pocieszyć — uspokój się. Rozumiem, że to przykre, że to nawet okropne, gdy się ukochaną kobietę chwytą na gorącym uczynku, zwłaszcza po raz pierwszy...

Kapuściński zrywa się z miejsca.
— Po raz pierwszy? Człowieku! O-alem-nas-ty raz łapie tę bestię!

Mała Reja stoi w ogrodzie przy ławce i gorzko płacze. Jakś starszy pan pyta ją.
— Czego płaczesz dziewczyno?
— Bo ja chcę, żeby mi oddano mój chleb z aoniaturami.

— A gdzie on jest?
— Pan na nim siedzi.

— Czy pan dyrektor nie zechciałby mi dać jednego dnia urlopu z okazji mego srebrnego wesela?

— Ależ pan oszaleł! Będzie mi pan teraz co dwadzieścia pięć lat przychodził z podobnymi żadaniami.

W kinie, na wspaniałym filmie dźwiękowym sledzi jakiś jegomość, a obok niego niewiasta, która przez cały czas przedstawienia naci słyszała na ekranie aria i melodie.

— Pan! ma słyszny głos — odzywa się jegomość.

— Ach, nie — odpowiada skromnie niewiasta.
— Nie? To stąd pan! psyk do cholery...

Blacharz reperuje dach osiemnastoletniego domu. Nagle traci równowagę i leci w dół. Na szczęście słu upadku zostaje złagodzona przez wielką płócienną markizę sklepu kolonialnego i blacharz pada na ziemię, nie doznając zbyt wielkiego szwanku. Dokoła niego zbiera się tłum.

— Predko doktor! — woła ktoś.
— Dajcie mi spokój! — mówi blacharz, ślapiąc na ziemi. — Nie mi się stało, Napłithym się tylko czegoś, bo mi w gardle zaschło.

— Zaraz ci przyniosę wody, bledaku — odzywa się jakiś pan.

— Wody? — ryczy blacharz z wdzięcznością.
— To z którego piętra, do cholery, mam spaść żeby dostać kieliszek wody?

— A więc niech mi pan powie — pyta profesor studenta na egzaminie — w jakim związku złoto rozpuszcza się najłatwiej?

— W związku małżeńskim, panie profesorze.

Strejk — broń robotników w walce o prawo do życia

„W Zakładach wybuchł strajk. Bezpośrednią jego przyczyną stało się zredukowanie robotnika Poreby, ale już dawno narastało w zakładzie fabrycznej niezadowolenie z powodu samowoli majstrów. Teraz, kiedy wymówiono pracę bez odszkodowania Porebie, który pokłócił się z majstrem, niezadowolenie przerodziło się w otwarty strajk.

Z początku wysłano delegację do Rumowicza: żądano powtórzenia przyjęcia Poreby do pracy. Ale ostrożny zazwyczaj dyrektor dał się tym razem przekonać przez majstrów i żądaniu odmówił.

Ale już nazajutrz tego żałował. Rozgoryczenie w masach robotniczych rosło niepowstrzymanie. Wyszumiało nowe żądanie — usunięcie majstra Hitlera, bezpośredniego sprawcy wyrzucenia Poreby.

Jeszcze należał do nielicznej grupki tych, którzy uznawali najzupełniejszą słuszność stanowiska robotników.

Swoje poglądy wyłożył w jaknajogólniejszych słowach na zebraniu dyrektorów.

— Panowie! Zanoszę się na strajk twarde i długotrwały. Jestem o tem przekonany. Robotnicy zaś, muszą to niestety uznać, mają rację.

Podniósł się nieprzychylny szmer. Nawet dyrektor Rumowicz był niezdecydowany.

— Czy i pan zamierza się przyłączyć do strajkujących? — zapytał z wahaniem w głosie.

„Kiedy auto, wiozące narzeczonych i Klarę dojeżdżało do fabryki, dał się słyszeć coraz potężniejszy szum głosów

Wóz z trudem torował sobie drogę między grupami robotników, aż wreszcie zmuszony był zatrzymać się. Wokół szumiała ciżba głosów. Gęsta ława cisnęła się rozgorączkowanymi robotnikami.

Jeszcze wyskoczył z wozu.
— Cemu zatrzymujecie wóz? — zażywał donośnie.

— Bo to pan, panie inżynierze. Innym przydarzyłoby się coś znacznie gorszego!

— Co się stało, Orzelak, czy zmieniło się coś?

— A tak, zmieniło. Zwolnili nas wszystkich z pracy. Wszystkich! I to im tak łatwo nie pójdzie! Nie można tak, bez powodu, wyrzucać ludzi na ulicę!

Do rozmowy wmieszał się drugi robotnik.

— Po czterdziestu latach pracy wyrzucają mnie na bruk, zapłacą mi za to! Celina przytuliła się do Jaszcza. Nigdy jeszcze nie widziała takiej wzburzonej masy ludzi!

Te dwa epizody z wielkiej walki strajkowej, rozgrywającej się w jednym z wielkich przedsiębiorstw w Polsce, wyjęte są z powieści społecznej „Przekleństwo pieniądza”. Na tle wielkich walk, jakie obecnie stacza stale świat kapitału ze światem pracy, występują walki charakterów i namiętności różnych postaci dramatu.

Powieść ta drukowana jest w całości w nr. 9-ym popularnego tygodnika „Co Tydzień Powieść”. Numer ten jest do nabycia we wszystkich kioskach gazeto-wych w całej Polsce i kosztuje 30 gr.

Giełda zbożowa

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 344 tony, w tem żyta 165 ton. Notowano za 100 kg. poryteł wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standard pierw-szy 19.50 — 20, żyto norwe 17 — 17.50, owies jednolity 17 — 18, owies zbierany 16 — 17, jęczmień na kaszę 17 — 17.50, gryka 18 — 19, proso 19 — 20, groch polny z workiem 24 — 27, groch Victoria z workiem 32 — 36, wyka 14 — 15, łobz niebieski 9.50 — 10, łobz żółty 11 — 12, siewka linowa biała 43 — 45, rzepak zimowy 34 — 35, rzepak zimowy 42 — 44, rzepak letni — bez obrotu, mąka pszenna luksusowa gatunek pierwszy 57 — 62, mąka pszenna gatunek pierw-szy 52 — 57, mąka pszenna gatunek drugi po-luksusowej 47 — 52, mąka pszenna gatunek trzeci posłednia 22 — 32, mąka żytnia pyłowa gatunek pierwszy 32 — 33, mąka żytnia siłkowa gatunek drugi 22 — 24, mąka żytnia razowa 22 — 24, otręby pszenne szare 12.50 — 13.50, otręby

pszenne średnie 12 — 13, otręby żytnie 9.50 — 10, kuchen liniane 18 — 19, kuchen rzepakowe 14 — 14.50, kuchen słonecznikowe 16 — 16.50.

B. milioner zmarł w skrajnej nędzy

Londyn, 29 lipca.

(t) Dziś zmarł w jednym ze szpitali 83 letni Griffith. Griffith był przed wojną jednym z najbogatszych ludzi i posiadał rozległe dobra oraz kopalnie wartości około 100 milionów złotych, lecz cały majątek stracił i zmarł w skrajnej nędzy.

jac się w zmienione krajobrazy swej najdawniejszej młodości.

A podczas kiedy stary, sługa myślał nad przeszłością, dwa młode serca rwały się do dni, które mają nadejść.

Elżbieta trzymała przez cały czas drogi rękę Zbigniewa w swojej. Była wzruszona nie mniej niż on.

— Wiesz — mówiła — to wszystko wydaje mi się jak bajka. Ci goście, zapelniający wesołym pogwarem komnaty starego zamku, te stosy kwiatów, rzuconych na schody i posadzki w tym samym czasie, gdy za oknami sroży się biała, kresowa zima — a wreszcie ta jazda z tobą i przy tobie...

Zbigniew nie odpowiedział nic, tylko mocniej przytulił ją do siebie.

I tak jechali w milczeniu i w szczęśliwości.

Lecz oto zagrzniały dzwony i karetta, a wraz z nią korowód ślubny, zatrzymała się przed kościołem farnym.

Organy zagrały szerokiego marsza. Zbudził się umarły kościół. Napełnił go tłum odświeżnie ubranych gości — muzyka i odgłos bicia dzwonów. Przed kościołem poczęły się rozlegać salwy: to oddział strzelców i leśniczych, dobr dembiankowskich głośnie palba czynił honory młodej parze.

Duchy pomarłych Zbaraskich unosiły się może ponad tem wszystkim — patrząc dobroliwie oczyma na szczęście swego prawnuka.

Staruszek dziękował w asyście licznie zgromadzonego kleru dopełnił obrządku liturgicznego, wiażąc ręce nowożeńców stulą i szepcząc uświęcone formuły — poczem w krótkich, lecz serdecznych słowach przemówił do młodej pary.

I znów zatrzesły się organy i za-



Filmy kryminalne

Filmy kryminalne odgrywają coraz to większą rolę, ciesząc się wielkim powodzeniem wśród kinomanów.

Francuski film kryminalny posiada jeszcze ubogą przeszłość, powstał nie w rezultacie specjalnego zamiłowania do tego rodzaju obrazów, lecz raczej jako doświadczenie, mające na celu zata-mowanie obecnej produkcji. Różni się też zasadniczo od analogicznych obrazów amerykańskich i niemieckich.

Amerykańskie filmy kryminalne cechuje niezwykła logika akcji. Początkowo zagmatwane z konieczności, ze względu na temat i fragmenty, zespala-ja się ostatecznie w jasną, konsekwentnie przeprowadzoną całość. Niema w tych filmach luk, ani niejasności. Ame-rykański film kryminalny sprawia wrażenie ilustracji doskonałego sprawozda-nia policyjnego, gdzie wszystkie szczegóły są powiązane, jasne i zrozumiałe. Cechuje go szalone tempo akcji.

Niemiecki film kryminalny jest wy-tworem typowo mózgowym, w którym żywość akcji jest stosowana wyraźną nadprodukcją sztucznych sytuacji. W filmach amerykańskich występowała zbro-dniarze rozmaitej miary i z różnych branży, zbrodniarze z filmów niemiec-kich zakrojeni są zawsze na demonicz-ną, nadludzką miarę. Zbrodniarz ame-rykański poluje poprostu na gotówkę — bandyta niemiecki czyni to samo wpraw-dzie, ale dla usprawiedliwienia swego rzemiosła dysponuje niezmiernie skom-plikowaną „nadbudową” psychologicz-ną.

W filmach francuskich jest inaczej. Kryminalny film francuski posiada mnóstwo luk. W momentach najwyższego napięcia, na drodze ucieczki i pościgu, akcja nagle załamuje się, odskakuje od prostej i pozostawia widza wobec me-czającej nieświadomości. Momenty psy-chologiczne i powikłania erotyczne wy-suwają się w filmie francuskim na pierw-szy plan.

Jeśli chodzi o filmy kry-minalne polskie — to jeszcze nie zosta-ły dotąd udoskonalone. Dopiero szuka-my właściwego podejścia do tej sprawy, choć przyznać trzeba, że produk-cja polska w tej dziedzinie czyni bardzo dobre postępy.

„Pozwólcie nam żyć!”

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczą utopić się. Przyszłoby jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu prześlaciach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Ra-leckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabeli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabeli, traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynę zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor najlepszy karburator samocho-dowy

Sprzedawszy patent udaje się z Micha-łem do Zakopanego.

Tu poznaje Romę Rysińską. Rychło do-wiaduje się, że go Roma zdradza.

Halina dostaje skromną posadę. W tym samym czasie poznaje jako świadek prze-ciwko hrabiance.

I trwała niewzruszona — wielki bas-tion kultury polskiej na dalekich Kre-sach.

Nie trzeba się więc dziwić staremu Witoldowi Zbaraskiemu, iż uparł się aby ślub jego jedynaka z piękną księż-niczką odbył się w tym właśnie kościele.

sankach, niby podczas radosnego kuli-gu. Prychały wesoło konie, skrzypiały płozy sanek — wesołe rozmowy szły daleko w las.

Zbigniew i Elżbieta jechali w staro-żytniej karocy, zaprężonej w sześć bia-łych koni. Na koźle, obok stangreta, sie-dział stary kamerdyner Jan. Miał oczy zaczerwienione od mrozu i płaczu.

Tak oto czterdziści lat temu towa-rzyszył swemu panu, siwemu dziś hra-biemu Witoldowi w drodze do kościoła.

Dziedził miał na sobie aksamenty kontusz i złocistą karabelę. Dziedziczka, hrabianka Kamieniecka, biała suk-nię i mirtowy wieniec...

Jakież to odległe były czasy: prze-żyte czy przeżnione tylko?... I co z nich pozostało? Czas pochylił rosta postać hrabiego Witolda i przeorał jego twarz zmarszczkami. Stara hrabina — wiosna w białej sukni i mirtowym wieniec — spoczywała w marmurowym sarkofa-gu podziemnej krypty — a on sam, Jan, zali jest tym samym chłopakiem, któ-ry gracko wskakiwał wówczas bez strzemięcia na siodło i mocną ręką u-miał hamować bieg rozpędzonej szóstki?...
Dziś z trudnością — przy pomocy stangreta wgramolił się na wysoki ko-ziół powozu i niema mowy, ażeby na czas zeskoczył z niego, by otworzyć drzwiczki wychodzącemu państwu.

— Tak inaczej bywało dawniej — szeptał starczemi wargami — wpatru-

drżały filary i stropy świątyni pod ule-wą potężnych akordów.

Zbigniew i Elżbieta przyjęli gratula-cie najbliższej rodziny, poczem szpale-rem gęstej ciżby gości poczęli zdażać w stronę wyjścia.

Spojrzenia wszystkich szły za nimi z uznaniem i zachwytem.

Młodzi małżonkowie wyglądali do-prawdy przepięknie.

Ona cała w bieli, w jedwabiach i ga-zach — długim welonie, przytrzymywanym przez dwoje dzieci — on w świet-nie skrojonym fraku, uplastyczniającym jego zgrabną figurę, tworzyli rzadko harmonijnie dobraną parę.

Szli kłaniając się po drodze i ściska-jąc dziesiątki wyciągniętych ku sobie rak — by wreszcie dotrzeć do podwoi świątyni.

Tu zarzucono na nich futra — i mło-dzi po perskim kobiercu, rzucenym na śnieg, dotarli do stopni karety.

Tu, przy drzwiczkach stał stary ka-merdyner Jan.

Widać było, że starzec stacza z so-bą formalną walkę, ażeby utrzymać obowiązującą w podobnych wypadkach lokalną sztywność. Lecz z drugiej stro-ny pocziwe jego serce rwało się, ażeby powinszować szczęścia swemu młode-mu panu, którego przecież wyplastował na rękach.

Zbigniew dostrzegł rozterkę wierne-go sługi i zatrzymał się.

— No, jakże, Janie — zapytał — po-doba się wam nowa pani?...
Jan chciał coś powiedzieć, lecz wzru-szenie nie pozwoliło mu na to.

Nie ocierając łez, pochylił się ku re-kom księżniczki...

(Dalszy ciąg lutra).

CYRKÓWKA

119)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lek- kim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata łaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocaadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotaniny się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść za mąż za Stęga i mówi o tym Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnany list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że księżka Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by księżkę zaświadczyć, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego księżka stwierdza w gabinecie komisarskim, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmerling.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrzeżenie na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania”. O Mister X-le donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania”. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolie perłowa o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy właściciel, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Ukryty w gabinecie przemysłowca Mister Iks gotuje się do akcji. Nagle słyszy, że do domu Waldena ktoś się zakradł.

Mister X, demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Ela i jej partner nagrywają scenę pocałunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Elę ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajemnicę i przekonywa się, że akrobata gotujący się do występów w „Olimpii”, jest na usługach Rennera.

Mister Iks zakrada się do mieszkania księcia de Stolpa — szpiega.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki posła angielskiego. — Droga zagradza mu policjant.

Korzystając z kilku chwil, w których policjant był odwrócony do niego tyłem, Mister X ukrył się w ciemnym miejscu za sztachetami. Gdy funkcjonariusz znalazł się tuż koło niego, gdy zatrzymał się i odwrócony tyłem rozglądał się po jezdni. Mister X wstrzymał oddech i rad byłby wstrzymać bicie serca.

Po chwili policjant ruszył dalej. Dom miał być pusty, ale policjant przed domem — to utrudniało znacznie zadanie.

W jaki sposób przeskoczyć przez wysoki mur, gdy stróż bezpieczeństwa nie spuszcza zeń oka?

Policjant tak pilnie dyżurował koło pałacu posła angielskiego, że o przedostaniu się przez dość wysokie sztachety ogrodzenia nie było mowy. Mister Iks zastanawiał się właśnie, jak, choćby na kilkanaście sekund odwrócić uwagę policjanta od sztachet i od pałacu, gdy na gle wzrok jego padł na zeschite liście, leżące u jego stóp.

Był koniec września. Pierwsze żółte we liście padały na ziemię. Od ogrodu, otaczającego pałac poselstwa angielskie go, wiało zlekka zgnitym zapachem jesiennej zieleni. Zwiędłe liście, kilka gałęzi, jakie leżały u sztachet nasunęły Mister Iksowi plan przedostania się do strzeżonej posesji.

Mister Iks ruszył naprzód. Korzystając z tego, że policjant odwrócił się i zdążył w kierunku ku bramie w ogrodzie nlu pałacu — Mister Iks skierował się z zachowaniem ostrożności ku sąsiedniej posesji. Oddalał się od pałacu.

O jakieś sto metrów od pałacu księcia, zasłonięty dobrze pod gęstym cieniem, jaki rzucały kasztany — Mister Iks w spokoju nabierał sporo liści i kilka gałęzi. Gdy już stos był dość duży — wyczekał moment, gdy pan policjant odwrócił się od niego i przebywał tę część drogi, w której nie mógł go widzieć. Po tem nagłym ruchem wydobył z kieszeni zapalniczkę i podpalił cały ten zaimpro wizowany stos. Policjant nie mógł dojrzeć tego manewru.

Potem Mister Iks przebiegł na drugą stronę ulicy i chyłkiem dotarł do miejsca położonego nawprost wejścia do pałacu poselstwa. Gdy policjant odwrócił się w kierunku płonącego stosu — uczynił to, co uczyniłby każdy na jego miejscu. Pobiegł co tchu ku miejscu „pożaru”. Miał świsnąć w ustach — gotów był wezwać pomocy.

Gdy jednak zbliżył się do ognia i spostrzegł, że palą się tylko liście — zaklął mocno i zabrał się do gaszenia ognia. Przez ten czas Mister Iks bez pośpiechu przeszedł na drugą stronę i przesadził ogrodzenie. Policjant był odległy od niego o jakieś sto dwadzieścia metrów i był cały pochłonięty gaszeniem ognia.

W domu posła było cicho najzupełniej... Nieznajoma z telefonu miała rację: dom był opuszczony przez wszystkich. Może dlatego przeznaczył pan poseł postać się o posterunek przed poselstwem.

Mister Iks był tak pewien siebie i tak dobrej myśli, że w pierwszej chwili zapominał nałożyć maski. Gdy jednak prze kroczył próg pokoju, z którego miał przejść do pokoju miss Alicji — dla wszelkiego bezpieczeństwa wdział swą wąską, zasłaniającą oczy maskę. Mijając salon i buduar małżonki posła, Mister Iks czuł, że jest otoczony przedmiotami wielkiej wartości. Nie mógł się o- przeć, by nie poświecić w salonie dłuż- szej chwili pięknemu obrazowi Renoira, na który przypadkowo padł promień kie szonkowej latarki; nie mógł się przemóc by nie zatrzymać się choćby na chwilę przed toaletką w sypialni pani posłowej; Mister Iks czuł, że za lichym zamkiem toaletki kryje się wspaniała biżuteria la dy Denver.

Zajęty podziwianiem pięknych obra- zów i kontemplowaniem słabych zam- ków, zamykających wielkie kosztowno-

ści — Mister X utracił świadomość czasu.

Jakiś lekki szmer przerwał jego marzenia. Z lampką w ręku wyrzwał ostrożnie na korytarz. Lampka rzucała zimne, tajemnicze światło na czerwony chodnik na korytarzu. Mister X począł nadsłuchiwać. Wokół było cicho — zupełnie cicho. Pewnie jakiś mebel trza- szał — może gdzieś wiatr poruszył ok- nem... A może mu się zdawało?... Jeszcze kilka kroków pełnych ostro- żności — cichych jak lot nietoperza.

Mister X znalazł się w pokoju miss Alicji. Czy mu serce biło tak mocno z przejęcia samą przygodą z lęku przed zdemaskowaniem?... Dziwne wzrusze- nie ogarnęło Mister Iksa, gdy przekro- czył próg pokoju młodej dziewczyny. Choć był sam — zupełnie sam — po- wiedział jednak głośno:

— Jestem najmarniejszy z marnych. Jestem zwykłym przestępcą!... I west- chnął ciężko.

Zatrzymał się tuż koło progu: czuł się jak świętokradca.

W pokoju pachniało perfumami miss Alicji. Zapach był lekki, świeży, pełen czystości. Może to była woń ciała dziewczyny, jej młodości i urody?... Tak samo pachniała miss Alicja, gdy ją trzy- mał w tańcu w ramionach.

Mister X po raz pierwszy w całej nagości dojrzał niskość swego postępo- wania. Czemu się różnił od złodziei naj- zwykleszych? Czy tem, że był od nich inteligentniejszy?... Tem bardziej karygodne było jego postępowanie.

Ale dama z telefonu była nieubłaga- na: żądała odeń pierścienia miss Den- ver; gdyby go jej nie dostarczył — już jutro może znalazłby się w więzieniu.

Zgasił światło. Nie chciał oglądać tego pokoju, w którym się znalazł jako włamywacz.

Przez długą chwilę stał w zupełnej ciemności. Pragnąłby rozplynać się w tem powietrzu, które było własnością miss Alicji — w tej atmosferze, którą ona żyła. Znow westchnął ciężko. Zro- biło mu się żal samego siebie. Stanow- czo już więcej nie wyruszy na takie przygody. Mister X odbywa ostatnią ze swych nocnych wycieczek.

Szkatułka z kosztownościami miss Alicji stała na nocnym stoliku. Mister spostrzegł ją w tej samej chwili, gdy zapalił ponownie latarkę. Szkatułka by- ła bardzo prostej roboty, a zameczek, na który się zamykała, nie był więcej skomplikowany od zamków przy piór- nikach uczniowskich. Koło szkatułki coś błyszczało. Mister X przekonał się rychło, że to był mały, miniaturowy portret miss Alicji.

Portret był oprawny w piękną złotą ramkę. Podobieństwo było uderzające. Artysta uchwycił nietylko podobień- stwo, ale i oddał z zadziwiającą wierno- ścią wyraz twarzy miss Alicji: jej ży- we oczy, jej wesoły uśmiech i jej pełne woli usta spoglądały na Mister Iksa i wywoływały w nim ten sam zachwyt — co wtedy, gdy miał przed sobą miss Alicję z krwi i kości.

Zamierzał odłożyć miniaturę na swo- je miejsce, gdy nagle przeszło mu przez myśl, że skoro już jest złodziejem, to wolno mu nim być również i w stosun- ku do tego zachwycającego portretu. Pierścień ma ukraść dla nieznajomej z telefonu — miniaturę przywłaszczyc sam dla siebie.

I z gestem pełnym pieśczo- ty ujął mały portrecik w ręce i skrył go w kieszeni marynarki.

Otwarcie szkatułki przyszło mu oczywista z łatwością. Pierścień, o któ- rym mówiła nieznajoma, leżał na wie- rzchu. Mister X trzymał go długo w ręku. Istotnie pierścień był ładny, ale przecież nie było w nim nic szczegól- nego. Chyba tylko to jedno, że należał do miss Alicji Denver...

W pokoju było cicho. Nieprzerwywa- ciszy — jakby wychodząc z niej rozle-

gły się niedaleko uszu Mister Iksa sło- wa:

— Czy wolno wiedzieć co pan tu robi! — W tej samej chwili mocne światło zaalał pokój.

Maska zasłaniała tylko wąski skra- wek twarzy Mister Iksa, ale chyba do- statecznie, by ukryć potężny rumieniec wstydu, jaki zaalał jego twarz.

Nikt inny nie stał przed nim jak miss Alicja. Poznał jej głos wcześniej niż ją ujrzął. I uczuł, że gdyby mógł w tej chwili rozplynać się w nicość, gdyby mógł przestać istnieć na zawsze — to- by to uczynił bez wahania.

Nie miał odpowiedzi na pytanie miss Alicji. Stał przed nią z opuszczoną gło- wą.

Nagle, zrozumiał całą intrygę. To nieznajoma — z zazdrości, że wyrażał się z zachwytem — o miss Alicji — ka- zała mu pójść do jej mieszkania. Teraz niewątpliwie miss Alicja będzie chciała go zdemaskować.

Miss Alicja stała w odległości pięciu mniej więcej kroków od Mister Iksa. Nagle w jej ręku zabłysnął mały rewol- wer wykładany perłową masą.

— Niech pan podniesie rękę do gó- ry! Widzę, że pan pładował koło mojej szkatułki.

— Pani, — rzekł Mister X, ciągle nie podnosząc głowy, — czy sądzi pani, że ośmieliłbym się uczynić jej krzywdę, nawet gdybym był uzbrojony? Nie mam broni przy sobie a kobiety nie za- atakowałem jeszcze nigdy.

W głosie miss Alicji słychać było pogardę:

— Czy pan myśli, że dam wiarę sło- wom złodzieja i włamywacza?

Mister X drgnął: znow ten wyraz pełen pogardy, znow to określenie, na które uczciwy człowiek odpowiada po- stępowaniem honorowym. Ale czy on ma honor? Czy to słowo istnieje dla niego?

Nagle przypomniał sobie, że prze- cież miss Alicja miała wiele uznania, że prawie zachwycała się Mister Ikssem. Mówiła mu sama o tem. Miał nadzieję, że gdy jej wyjawia swe imię — spotka się z innym traktowaniem.

— Nie wierzy mi pani. Ma mnie pa- ni za zwykłego włamywacza? Liczę jednak, że moje imię przekona pania, że zasługuję na wiarę, że nie jestem zwykłym przestępcą.

— Czyżby? — odparła miss Alicja. — Jakież to ma pan imię, które ma tak nagle zmienić me zapatrywania na zło- dzieja, jakim pan jest niewątpliwie. Proszę niech mi pan poda swe nazwi- sko.

— Nazwiska mego nikt nie zna. Zna- ją mnie natomiast wszyscy czytelnicy gazet całego świata prawie pod imie- niem Mister X.

Mister X obserwował Alicję. Liczył, że na jej twarzy pojawi się choćby lekka odznaka zainteresowania: że ją ta wiadomość zaskoczy.

Jednak na twarzy miss Denver ry- sowała się nadal tylko pogarda i gniew:

— Spodziewałam się tego, — rzekła oschle. — I wcale nie to nie przeji- muje.

„Niechybnie była uprzedzona o mo- jem przybyciu”, — pomyślał Mister X i zagadnął ją:

— Czy mogę wiedzieć w jaki spo- sób poznała mnie pani?

Po raz pierwszy na wargach dzie- wczyny zajaśniał lekki uśmiech:

— Ubiera się pan w ten sposób, że nie poznać pana — jest niemożliwe. Czarna koszula, czarny garnitur, czar- ne rękawiczki nawet i ten czerwony krawat. Maski. Niema co mówić — ma pan swoją własną maskę fabryczną — nikt inny nie występuje w tej charak- teryzacji.

— Jestem bardzo dumny z tego, że mnie pani tak dobrze zna.

Uśmiech znikł z ust dziewczyny.

(Dalszy ciąg jutro).

Ciekawostki ze świata medycznego

Do czego może służyć końskie włosie. — Czy królowa egipska Nefrete cierpiała na rachitis?

Mucha może się wylegnąć nawet w... gardle

(x) Zdawien dawna koń jest najbliższym przyjacielem i współpracownikiem człowieka. Nikt nie śmie zaprzeczyć, temu, że konie są najpożyteczniejszymi ze znanych nam zwierząt. Tymczasem, jak się okazuje, koń nie był jeszcze dostatecznie wyzyskiwany.

Jedno z fachowych czasopism lekarskich podaje, że najlepszą nicią do zeszywania ran po operacjach jest... końskie włosie.

Włos używany do szycia ran poddaje się specjalnemu procesowi czyszczenia i odkażania. W niektórych szpitalach chirurgicznych wynalazek ten zyskał szerokie zastosowanie i nagół lekarze wyrażają się bardzo dodatnio o nowych „niciach” do szycia ran. Rany zeszywane włosim końskim mają małe, ledwie widoczne blizny i goją się znacznie szybciej.

Włos koński jest bardzo gładki i nie rozrywa, ani kaleczy ranci powstałej od przejścia igły i nici. Są nawet lekarze, którzy przypisują ogromne wprost znaczenie temu nowemu wynalazkowi. Biedny koń wcale nie wie ile pożytku przynosi.

Biust królowej egipskiej Nefrete jest bardzo popularną rzezbą, z której zrobiono tysiące odbitek.

Mumia królowej Nefrete znaleziona została w środkowym Egipcie i przewieziona do muzeum berlińskiego. Oczywiście lekarze zainteresowali się mumią i poddali głowę jej szczegółowemu wymiarom i badaniom.

Egipska władczyni, żona króla Amenhotepa IV, odznaczała się niezwykle regularnymi rysami twarzy i uchodziła za wzór piękności egipskiej. Lekarze którzy jednak nie mają respektu ani dla piękna, ani nie szanują poważnego wieku mumii czcigodnej Nefrete, orzekli, że piękna władczyni cierpiała za życia na... rachitis, popularnie zwany „angielską chorobą”.

Panowie uczeni orzekli bezapelacyjnie, że królowa Nefrete w dzieciństwie cierpiała na silnie rozwiniętą „angielską

chorobę”, która z biegiem czasu minęła, zostawiając jednak trwałe ślady w czaszce.

Sceptycy, których nigdzie nie brak, żartują, że przed trzema tysiącami lat nie było jeszcze „angielskiej choroby”, która, jak sama nazwa wskazuje, musiała powstać dopiero znacznie później. Albo... należy odebrać Anglii zaszczyt nazywania rachitisu „angielską chorobą” i nazwać ją raczej chorobą egipską.

Niezwykły wypadek opisywany jest również na łamach fachowych pism lekarskich.

Wypadek ten wzbudził wielkie zaciekawienie i dwaj budapeszteńscy lekarze dr. L. Jenei i dr. F. Loring wygłosili na ten temat ciekawe referaty.

Do lekarzy tych zgłosiła się piętnastoletnia dziewczynka, skarżąc się na dotkliwy ból gardła. Lekarze skonstatowali, że cierpi ona na ropne zapalenie migdałków i polecieli dokonanie operacji. Ustalono również, że dziewczynka od dłuższego już czasu cierpi na bóle gardła, przyczem ostatnio na migdałkach utworzył się ropień, który z dnia na dzień coraz bardziej dziecku dokuczał.

Po wylusowaniu migdałków, okazała się rzecz napozór nieprawdopodobna,

oto w jednym z migdałków, znaleziono larwę dużej muchy błękitnej. Larwa była żywa.

Niezwykły ten wypadek lekarze objaśnią w sposób następujący: Wiadomym jest, że muchy błękitne chętnie składają jajeczka na cząstkach gnijących, starym mięsie, ranach i padlinie, aby larwa, gdy wykluje się z jajeczka, miała od razu gotowy pokarm.

Ponieważ trudno jest przypuścić aby duża mucha wleciała do gardła dziewczynki poto, aby w miejscu zaropiałej ranci złożyć jajeczka, lekarze sądzą, że dziewczynka poprostu połknęła przypadkowo, wraz z pokarmem, jajeczko muchy błękitnej. Jajeczko to zatrzymało się w rance, tam otorbiło i po pewnym czasie wykluła się z niego larwa, której się w ropiejącej rance dobrze wiodło.

Larwa jednak nie zdążyła się przemienić w poczwarkę i wylecieć z... gardła, jako brzęcząca mucha, gdyż wskutek zabiegu lekarzy została stamtąd usunięta.

Larwa ta została umieszczona i zakonserwowana w słoiku ze spirytusem, który jest obecnie przedmiotem zainteresowania całego szeregu lekarzy. Niezwykły ten wypadek wywołał w kołach lekarskich wielką sensację.

Dwa szympansy

rozegrały między sobą mecz tenisowy

(x) Z Zachodniego Maitlandu donoszą o niezwykłym meczu tenisowym, który rozgrywają pomiędzy sobą dwa szympansy. Naogół wiadomość ta wydaje się nieco nieprawdopodobna, niemniej jednak fakt taki jest możliwy.

Jak wiadomo, szympansy należą do najbardziej inteligentnych zwierząt i są bardzo pojętne. Pewien kłown cyrkowy postanowił zatem dwa młode szympansy nauczyć gry w tenisa.

Nauka trwała przez długie miesiące, przyczem rozpoczęto trening na

korcie w czasie, gdy jeden z szympanсів liczył trzy lata, a drugi trzy i pół. Dzisiaj Ticki i Tacki rozgrywają mecze tenisowe ku niesłychanej ucieście dzieci, które są stałymi widzami tych niezwykłych rozgrywek.

Nie trzeba dodawać, że mecz tenisowy dwóch szympanсів cieszy się niesłabnącym powodzeniem i pod względem kasowym jest niezwykle udaną imprezą. W czasie przerwy obydwaj szympanse biorą zimny tusz, a następnie specjaliści masażysty masują je.

Miasto najskrajniejszej nędzy

Jak żyją bezrobotni w Pittsburgu?

(x) O tem, że Ameryka została, tak, jak i inne kraje, dotknięta klęską kryzysu i bezrobocia, wie każde dziecko. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, że w Ameryce panuje nierzaz gorsza nędza niż u nas. Nędza szerokich mas, pozbawionych pracy robotników, jest w Ameryce straszna. Podczas, gdy u nas bezrobotni wspierani są przez najrozmaitsze fundusze, w Ameryce otrzymują oni tylko od czasu do czasu przypadkową pomoc doraźną ze strony zorganizowanych komitetów i towarzystw.

Najjaskrawiej przedstawia się nędza mas pracujących w Pittsburgu, mieście znanem ze swych wielkich hut żelaznych, pracujących ongiś dnem i nocą.

Dzisiaj, kiedy się przyjeżdża do Pittsburga, można widzieć, choć nieco zamlęte, promienie słońca. W czasach dobrej koniunktury w Pittsburgu nie było słońca wogóle. Promienie słoneczne nie mogły przebić grubej warstwy dymu i kurzu nad miastem. Już w odległości 100 metrów od dworca kolejowego widać nędzę miasta. Nigdzie w Europie nie jest ona tak jaskrawa, jak tutaj. Nędzne baraki robotników stoją tuż obok wspaniałych drapaczów chmur. Nędza przy bogactwie. Nieco dalej, na obszernej plaży zauważyłem kilkudziesięciu ludzi z łopatami w rękach. Są to bezrobotni, — którzy kopią sobie w ziemi głębokie doły, nakrywają je bylejaką deską, przysypują to wszystko ziemią i w tej najnędzniejszej lepiance szukają ochrony przed chłodem.

Ci bezrobotni to przeważnie włosi,

czesi i polacy. Dalej mieści się kolonia bezrobotnych, zbudowana rękami bezrobotnych. Są to maleńskie domki, do których wejście położone jest niejednokrotnie poniżej poziomu ulicy, dla zaoszczędzenia materiału budowlanego.

Znaczna część tego materiału budowlanego pochodzi z przypadkowo znalezionych rupieci. Mała kolonia domków, położona w pobliżu drukarni wielkiego dziennika, zbudowana jest prawie całkiem z zużytych matryc. Na dachach tych domków nędzy, które można dojrzeć bez stawiania na palce, leżą polamane cegły i kamienie, przytrzymujące przypadkowy materiał, z którego zbudowany jest dach. Ponieważ domki mają podłogi położone poniżej poziomu ulicy, z ulicy przedostaje się tam wilgoć i w domku zamiast podłogi znajduje się grzązki szlam, w którym grzeźnie się po kostki.

Bezrobotni starają się zarobić, czem mogą. Na niektórych domkach wisi niezgrabnie wykaligrafowany napis „fryzjer”, na innym „szewc” i t. d. Monety obiegowa dawno już w tych domkach przestał być dolar. Buck reperuje się za kawalek mosiądzu, za żelazną sztabkę można się ogolić. A wszędzie, po całym osiedlu snują się beczymnie całe gromady ludzi, a właściwie cieni ludzkich w lachmanach.

Pittsburg jest centrum ciężkiego przemysłu. Kiedyś miasto to rozwijało się szybko i rozrosło do półtora miliona mieszkańców. Dzisiaj tylko nieznaczna ilość kominów snuje w niebo pióropu

szę dymu. Znaczna część wielkich pieców stoi zimna i zamarta.

O rozmiarach bezrobocia świadczy najlepiej następujący przykład. Największą stalownią w Pittsburgu jest „Jones & Laughlin”, która zatrudniała ongiś 10 tysięcy robotników przy 5 wielkich piecach. Dzisiaj czynny jest tylko jeden piec i pracuje najwyżej 3000 robotników.

Zakaz wielożeńsstwa jest w Turcji sprytnie omijany

(x) Od czasu zniesienia w Turcji oficjalnego wielożeńsstwa, istnieje wielożeństwo t. zw. „notarialne”.

Każdy żonaty Turek, tak w miastach, jak i na prowincji, pragnąc wejść w związek z jeszcze jedną kobietą, uda się poprostu do notariusza i tam sporządza odpowiedni akt, mocą którego obie strony obowiązują się żyć ze sobą przez pewną określoną ilość lat pod rygorem kary pieniężnej. Kobieta obowiązująca się do dochowania wierności mężczyźnie, a mężczyzna obowiązujący się do utrzymania kobiety.

W ten sposób sprytni Turcy omijają zakaz wielożeńsstwa.

Takich „notarialnych” małżeństw jest w Turcji bardzo wiele. W samym Konstantynopolu naliczono ich około czterystu. Rząd turecki został zaalarmowany wzrostem takich „notarial-

Wolna Trybuna

Jak ma postąpić kobieta,

k która nie może mieć dziecka

Panu Bolkowi. „Pewnego dnia poznałem p. Stefanie K. i po dłuższym widowaniu się z nią pokochałem ją do tego stopnia, że nie wyobrażam sobie bym mógł się z nią rozstać. Panna Stefa, również okazywała wielkie zainteresowanie mą osobą, ale teraz, widząc, jak ją bezgranicznie kocham, zaczyna robić „fochy” i widząc, że sprawia mi ból, flirtuje z innymi po to tylko, by zrobić mi na złość. Pewnego razu urządziła mi nawet scenę na ulicy, uciekając przez jezdnię, tak, że musiałem ją gonić. Po chwili jednak była już napowrót dobra i o wszystkim zapomniała. Stefa nie jest z gruntu zła, miewa tylko „fochy” i nie zdaje sobie sprawy, że żarty jej są dla mnie bardzo bolesne i, że bardzo przez nie cierpię. Bardzo proszę o radę co mam począć z moją niesforą narzeczoną i może by Pani napisała do niej kilka słów, żeby przestała mi dokuczać”.

Dobrze panie Bolku, piszę zatem specjalnie dla panny Stefy i bardzo proszę ażeby Pani nie dokuczała mężczyźnie, który ją naprawdę kocha. Miłość jest wielkim skarbem z którego nie należy żartować. Jeżeli Pani swego Bolka nie kocha, to niech mu Pani wręcz o tem powie, a on, jako mężczyzna, potrafi mężnie znieść ten cios. Jeżeli jednak odpłaca mu Pani pewną wzajemnością, to po co przez lekkomyślność zatruwać sobie wzajemnie chwile szczęścia? Sądję, że zrozumie mnie Pani i przestanie dokuczać swemu narzeczonemu.

Pani K. W. S. Jest Pani już trzy lata po ślubie i mimo, że kocha Pani dzieci, pozostała jednak Pani bezdzietna. Lekarz orzekł, że winę ponosi mąż Pani. Męża Pani kocha i i nie myśli o tem by go zdradzać, pyta Pani czy można jednak bodaj raz jeden być niewierną i to tylko w tym celu aby zaspokoić głód posiadania dziecka.

Niech Pani tego nie robi! Mimo braku dziecka, jest Pani szczęśliwa w małżeństwie, kocha Pani męża i mąż ją kocha. Jeden nierozważny krok, może jednak zniszczyć szczęście małżeńskie. Pani. Czy jest Pani pewna, że mąż jej przebaczyłby jej zdradę, chociażby umotywowaną chęcią posiadania dziecka? Każdy mężczyzna jest z natury zazdrosny i podejrziwy. Mimo zapewnień Pani nie uwierzyłby, że była to zdrada przypadkowa i, że ojciec Pani dziecka nie utrzymuje z nią stosunków nadal. Podejrziwość ta zatrułaby wam obojgu życie. Poza tem nie pomyślała Pani, czy mąż jej mógłby pokochać w ten sposób poczęte dziecko czy byłby mu ojcem i opiekunem. A Pani sama mogłaby również pokochać mężczyznę, który byłby ojcem jej dziecka. Stworzyłby się konflikt nie do rozwiązania. Niech Pani zaadoptuje, za zgodą męża, jakąś małą sierotkę i niech Pani zastąpi maleństwu matkę, której brak dziecko dotkliwie odczuwa. Dziecko z czasem pokocha Panią, jak prawdziwą rodzicielkę, a i Pani przyzwyczai się i pokocha maleństwo tak, jak własne, którego Jej pan Bóg posłał. Będzie Pani matką i zrobi jednocześnie dobry uczynek dając sierotce dom, miłość macierzyńską i opiekę, której brak dziecko zawsze dotkliwie odczuwa.

